Rok wydania XVIII, Numer 3 (173)

ISSN 2300–0279

Misericordia

Miesięcznik Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Marzec 2018

Z prochu powstałeś

Agnieszka Przybyszewska

Z prochu powstałeś

Co roku te słowa: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz”, które rozpoczynają Wielki Post poruszają serca i sumienia ludzi. Przypominamy sobie wówczas o kruchości naszego życia i stałej potrzebie człowieka, by się nawracać. Służą temu rekolekcje wielkopostne dające możliwość refleksji nad swoimi wyborami życiowymi, refleksji na temat żywości swojej wiary. A to prowadzić może do głębokich spowiedzi.

Droga Krzyżowa, Gorzkie żale pozwalają choć w małym stopniu zrozumieć miłość Boga, który odkupił nas zniewoli grzechu. Z naszymi wadami możemy walczyć poprzez modlitwę, post i jałmużnę. O celowości postu napisał w najnowszym numerze Misericordii ks. Ryszard Gołąbek. O tym jak wykorzystać czas w Wielkim Poście, by być bliżej Boga zastanawia się w swoim artykule dr Aneta Czerska.

1 marca to dzień poświęcony pamięci żołnierzy niezłomnych nazwanych wyklętymi, bo ich oddanie polskiej sprawie i tragiczny los miały być zapomniane, wykreślone z polskiej historii. Temu tematowi poświęciła swój artykuł pani Ewa Dziewicka- Janicka tym razem odnosząc się do twórczości Zbigniewa Herberta, gdyż w tym roku mija dwadzieścia lat od śmierci tego wybitnego poety.

Kontynuujemy cykl poświęcony 100-leciu odzyskania prze Polskę niepodległości. Publikujemy ciąg dalszy wspomnień z czasu pierwszej wojny rotmistrza Stefana Orłowskiego.

Zachęcamy do zapoznania się z tekstem pani Marty Kozak, nauczycielki języka niemieckiego i koordynatora projektów międzynarodowych związanych z edukacja młodzieży z Pallottiego.

Zachęcamy do czytania i komentowania nowego wydania Misericordii. ■

Spis treści

Z prochu powstałeś	2
Zaproszenia	3
Wielki Post	4
Psałterzysta i psalmy w kościele, część pierwsza	6
Mistrz Wincenty	8
Czas dla Boga	10
Pallotti i projekty międzynarodowe	12
Cywilizacja turańska według Feliksa Konecznego	13
Polska młodzież i wiara	15
Wspomnienia wojenne wrzesień 1914 rok, część 2	18
Zaświeci słońce?	21
Żołnierze Niezłomni cz. II	24
Takie moje wędrowanie	28
Rekolekcje wielkopostne	30

Misericordia

Miesięcznik Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim

ISSN 2300–0279

Redaktor naczelna: Agnieszka Przybyszewska
Zastępca red. naczelnej: Grażyna Lipska-Zaremba
Redakcja: ks. dr Ryszard Gołąbek SAC, Rafał Zaremba
Autorzy: Aneta Czerska, Ewa Dziewicka-Janicka, Antoni Filipowicz, al. Dominik Gaładyk SAC, Mariusz Latek, Marta Kozak, Stefan Orłowski, Krystyna Śmigielska
Skład i łamanie: Maciej Przybyszewski
Fotografie: arch. redakcji

Adres redakcji:
Redakcja „Misericordii”
Parafia Miłosierdzia Bożego
ul. Poznańska 183, 05–850 Ożarów Mazowiecki
e–mail: przybyszewska.redakcja@gmail.com

Druk: APOSTOLICUM
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki

Grażyna Lipska-Zaremba

Zaproszenia

28 lutego

Biblioteka w Ożarowie Mazowieckim zrealizowała projekt „Historia Mówiona”. Teraz, w miarę możliwości organizuje spotkania z osobami, które opowiadały o dawnym Ożarowie.

28 lutego odbędzie się spotkanie z panią Haliną Dziewulską, która zabierze nas na spacer dawną ulicą Poznańską. Zapraszamy do CIS „Przy Parku” w środę 28 lutego na godzinę 18.00.

Odbyło się już spotkanie z panem Januszem Orsikiem.

Zapisy „Historii Mówionej” znajdziesz na stronie www biblioteki.

10 marca

Scena Ołtarzew zaprasza na koncert Pieśni postnych Marii Pomianowskiej. Odbędzie się on w sobotę 10 marca o godzinie 19.30.

Maria Pomianowska (ur. 26 czerwca 1961 w Warszawie) – polska instrumentalistka, wokalistka i pedagog, dr hab. sztuk muzycznych, kompozytorka, grająca między innymi na sarangi, suce biłgorajskiej, wiolonczeli. Założyciel zespołów Raga Sangit, Zespół Polski, San-Nin Trio i Arcus Poloniae.

11 marca

W niedzielę 11 marca o godzinie 14.00 Chór Ab Imo Pectore pod kierunkiem pana Mariusza Latka wykona w naszym sanktuarium koncert zatytułowany „O Crux Ave”.

25 marca (Niedziela Palmowa)

Po raz czwarty w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Maz. odbędzie się Misterium Męki Pańskiej. Misterium rozpocznie się po Mszy św. o godz. 15.00. Serdecznie zapraszamy.

ks. dr Ryszard Gołąbek SAC

Wielki Post

Obserwacja współczesnych Polaków może prowadzić do przekonania, że – przynajmniej w jakiejś części – ludzie czekają na czas Wielkiego Postu. Wreszcie będzie okazja, by zrzucić parę kilogramów ze swej faktycznej, czy tylko urojonej nadwagi. Każda okazja jest dobra, by się zabrać za siebie, ale czy na pewno o to chodzi?

Wielki Post, to okres liturgiczny w chrześcijaństwie. Jest więc związany przede wszystkim z wiarą i Bogiem. Nie o dietę zatem chodzi, a o zupełnie inne wartości. O wartości, które mają bezpośrednie odniesienie do Boga. Jednak samo bezduszne przestrzeganie prawa niczego jeszcze nie wnosi i nie czyni chrześcijaninem. Jego sedno leży gdzie indziej: rezygnacja z praktyk ascetycznych, niemożność znalezienia wewnętrznej motywacji do ich podjęcia jest znakiem słabnięcia wiary. Z wiary zatem, z faktu głębokiego, autentycznego, osobistego przeżycia Misterium Paschy Chrystusa ma wynikać określona postawa chrześcijanina. Kiedyś usłyszałem bardzo ciekawą wypowiedź pewnego muzułmanina na temat ich postu zwanego ramadanem. Na pytanie, po co jest ten post odpowiedział, że po to, by sprawdzić, na ile jestem Allahowi wierny.

Post z miłości

Może i trochę dziwnie to brzmi, ale kontynuując myśl owego muzułmanina, to właśnie miłość do Boga ma być motywem podjęcia postu. Udowodnienie sobie, na ile jestem Bogu wierny – ile potrafię Bogu ofiarować. O wiele łatwiej jest podjąć postanowienie, że np. na czas Wielkiego Postu będzie więcej modlitwy – ale konkretnej – np. koronka do miłosierdzia Bożego, różaniec, czy jałmużny postnej, tzn. ofiary złożonej na rzecz potrzebujących. O wiele trudniej podjąć decyzję o konkretnym wyrzeczeniu, jakie sobie człowiek chce narzucić. Tamte dwie praktyki pokutne jakoś mniej człowieka obciążają i przytłaczają. Ale ta – wyrzeczenie się czegoś, lub przynajmniej ograniczenie – staje się dla niektórych faktycznie wielkim heroizmem. Warto tu może uświadomić sobie taki drobiazg: opieka nad cudzym dzieckiem zawsze jest bardziej męcząca i wyczerpująca, niż nad własnym. Dlaczego? – To proste. Ponieważ mama, czy tata, robią to z miłości, nie z obowiązku. Rację ma zatem przysłowie, które ma co prawda znacznie szersze odniesienie, ale i do omawianego przykładu pasuje doskonale: „z niewolnika nie ma pracownika”. Jeśli się kocha, nie stawia się warunków!

Dawne przepisy postne

Pierwsi chrześcijanie pościli sporo. Każdego tygodnia były dwa dni obowiązkowego postu, tak zwane dni stacyjne: środy i piątki. Dodatkowo w prowincjach zachodnich poszczono także w soboty. Post ten polegał na powstrzymywaniu się od pokarmów od rana do godziny dziewiątej, czyli naszej trzeciej po południu.

Post 40-dniowy ukształtował się jeszcze przed soborem nicejskim z 325 roku. Od poniedziałku do czwartku jedzono chleb, sól i wodę, w piątek zaś i sobotę nie jedzono nic, przyjmując jedynie wodę. Znana nam forma Wielkiego Postu w chrześcijaństwie zachodnim ukształtowała się na przełomie VII i VIII wieku. Dokładnie od 715 roku Wielki Post na Zachodzie rozpoczyna się Środą Popielcową. Pojawia się zwyczaj posypywania w tym dniu głów popiołem, który w wieku XI rozpowszechnia się na cały świat łaciński. Na przełomie starożytności i średniowiecza praktyki Wielkiego Postu obejmowały nie tylko spożywanie ograniczonych posiłków. W tym czasie wstrzymywano się także od pożycia małżeńskiego, polowań, zabaw i sądów. Od średniowiecza stopniowo łagodzono praktyki postne. Jednak informacje, nawet jeszcze

z XVII w. mówią, że surowo przestrzegano nie tylko tego co jedzono, ale też ile jedzono. Taka skrupulatność sprawiała, że nawet zamożni ludzie po prostu głodowali w czasie postu. Ścisłym zakazem spożywania było objęte nie tylko mięso i jego przetwory, ale też masło, mleko, ser i jaja. Nie tak dawno w Polsce znany także był jeszcze zwyczaj solidnego mycia i szorowania wszelkich saganów, garnków i naczyń przed Wielkim Postem, by nie pozostał na nich nawet najmniejszy ślad tłuszczu.

Przepisy postne dzisiaj

W porównaniu do wcześniejszych przepisów postnych śmiało można powiedzieć, że dziś mamy naprawdę wielki luz. Obecny Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 1250 mówi: „W Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu". Kanon następny doprecyzowuje: „Wstrzemięźliwość od spożywania mięsa lub innych pokarmów, zgodnie z zarządzeniem Konferencji Episkopatu, należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada jakaś uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post obowiązują w Środę Popielcową oraz w piątek Męki i Śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa". Kanon 1252 dodaje: „Prawem o wstrzemięźliwości są związane osoby, które ukończyły czternasty rok życia, prawem zaś o poście są związane wszystkie osoby pełnoletnie, aż do rozpoczęcia sześćdziesiątego roku życia". Ten post zaś, to jeden posiłek do syta i dwa niepełne w ciągu dnia.

Post czy pokuta?

Jeżeli post kojarzony jest zwłaszcza z dietą bądź odchudzaniem, należy szukać innych terminów, które bardziej oddawałyby intencje tego, czym ów post być powinien. Kanon 1249 i 1250 KPK mówi wprost o pokucie, czy okresach lub dniach pokuty. To o pokutę zatem chodzi, o umartwienie, o narzucenie sobie jakichś ograniczeń – a wszystko ze względu na Chrystusa. Oczywiście, że te nasze umartwienia niczego Bogu nie dodadzą. Chodzi raczej o nas – o nasz hart ducha, o panowanie nad sobą. Stosunkowo łatwo bowiem jest panować nad innymi, ale panować nad sobą, to dopiero wyzwanie i wysiłek!

A już zupełnie na koniec rada, jaką daje nam sam Pan: „Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam, już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie" (Mt 6, 16). Pamiętaj: odda tobie! Jest więc w tym ogromny sens. Wierz tylko. ■

Statystyki Parafialne

Chrzty:

6 stycznia	Zofia Zaborowska
7 stycznia	Tomasz Osiński
14 stycznia	Gabriel Majewski, Jan Szczepan Markowski, Zuzanna Anna Zabost-Kanecka
28 stycznia	Michał Roman Jówko
11 lutego	Wiktor Dębowski, Ignacy Kochański, Pola Małyszko, Aleksander Ziemczyk

Związek Małżeński zawarli:

06 stycznia	Paweł Wawrzyńczak i Katarzyna Grygiel

Do Pana Odeszli:

11 stycznia	Stanisława Baran – lat 98	02 lutego	Jacek Jarosz – lat 48
12 stycznia	Marianna Wojdyga – lat 77	05 lutego	Józefa Łuczak – lat 77
15 stycznia	Renata Zofia Lancka – lat 65	08 lutego	Edmund Adamczyk – lat 87
16 stycznia	Jan Józef Ciesielski – lat 88	09 lutego	Helena Caban – lat 88

dr Mariusz Latek

Psałterzysta i psalmy w kościele, część pierwsza

Psałterzysta (zwany też psalmistą) jest osobą wykonującą podczas mszy św. psalm między czytaniami, dlatego – omawiając tę funkcję – nie sposób nie wspomnieć, jak ważne znaczenie w liturgii spełnia psalm.

Psalm, jak pisze Kalina Wojciechowska, jest to biblijny utwór o charakterze pochwalnym lub lamentacyjnym, przypisywany izraelskiemu królowi Dawidowi. Natomiast „sam termin „psalm" pochodzi z języka greckiego i jest tłumaczeniem hebrajskiego, występującego w tytułach 57 utworów z Księgi Psalmów, jako określenie genologiczne oznaczające śpiew z towarzyszeniem instrumentu strunowego. Sama etymologia słowa „psalm" nawiązuje do trącania napiętej struny lub cięciwy łuku". Wspomniana autorka przywołuje też definicję Beaucampa, określającą psalmy jako urzędowy zbiór pieśni kultowych Izraela. Pieśni te zostały przeniesione z liturgii synagogalnej do chrześcijaństwa. Jak pisze ks. Tarsycjusz Sinka CM, „psalmy znalazły szerokie zastosowanie w liturgii po nieudanych próbach stworzenia nowej odmiany poetyckiej". Podobnego jest zdania jest ks. Ireneusz Pawlak, który zauważa, iż psalmodia na początku była recytacją; psalm traktowano wówczas jako jedno z czytań liturgii słowa. Jak zaznacza autor, „od III wieku do wykonawstwa psalmu zaczął stopniowo włączać się lud przez powtarzanie krótkiej aklamacji zwanej «responsem»".

Znany mnich Ewagriusz z Pontu (345–399) mówił, że „śpiew psalmów ma na celu walkę z namiętnościami popędliwej części duszy, ze smutkiem, złością i acedią, tą podstępną postacią duchowej depresji". Psalm wykonywał lektor – kantor w formie recytatywnej, a lud powtarzał responsum. Pojawia się wówczas posługa psalmisty (wyjątkowo w Rzymie ten śpiew powierzany był diakonowi). Jak zaznacza ks. Ireneusz Pawlak, funkcja psalmisty była tak ważna, że nazwisko i imię śpiewaka podawano do wiadomości sprawującemu liturgię papieżowi. Jean-Robert Armogathe zauważył, iż najstarsze Kościoły uznawały, że psalmiści powinni wywodzić się spośród duchownych. Nic więc dziwnego, że – jak pisze ks. Jacek Nowak SAC – w statutach Kościoła Starożytnego obrzęd psalmisty występuje jako jeden z sześciu kanonów (obok subdiakona, akolity, egzorcysty, lektora, ostiariusza). Warto zacytować słowa tego ostatniego autora: „Psalmista, czyli kantor, może poza wiedzą biskupa, tylko nakazem prezbitera, pełnić służbę śpiewaka, a wtedy prezbiter mówi :«Zobacz, abyś w to co śpiewasz ustami, uwierzył sercem; i w to, co wierzysz sercem, potwierdzał czynami»".

Pod koniec VI w. papież Grzegorz Wielki (590–604) przydzielił funkcję śpiewania psalmu subdiakonowi lub, w jego zastępstwie, lektorowi czy kantorowi. Grzegorz Wielki, aby ograniczyć niepożądane popisy wokalne diakonów, odebrał im śpiew psalmu – graduału w 595 r. i ograniczył ich śpiew do Ewangelii. W okresie VI – VIII w. psalmodia responsoryjna zaczęła zanikać w wyniku dodawania ozdobnych melodii. Lud został usunięty z udziału w śpiewie, a miejsce wykonawców zajęli solista i schola. Solista wchodził na stopnie ambony (gradus – stopień, stąd graduał) i solowo wykonywał całe responsum, a schola je powtarzała. W XII w. już nie powtarzano refrenu. Śpiewacy wprowadzali coraz bardziej ozdobne i skomplikowane śpiewy, co wykluczało lud i scholę z wykonawstwa psalmu. Z tego też powodu o. Joseph Gelineau SJ, jeszcze przed Soborem Watykańskim II, wprowadził nową psalmodię o fakturze metrycznej, dzielącą psalm na strofy i bardziej dostosowaną do śpiewu zbiorowego. Jak zaznacza Jean-Robert Armogathe, chodziło mu o przywrócenie funkcji psalmisty z refrenem zgromadzenia. Jednakże, jak stwierdza przywołany wyżej autor, „wszystkie te propozycje zdawały się jednak ograniczać do tonów i nie proponowały dla każdego psalmu własnej melodii,

swoją funkcję na ambonie lub innym odpowiednim miejscu. Całe zgromadzenie siedząc słucha wersetów psalmu i zwykle uczestniczy powtarzając refren, chyba że psalm jest wykonywany sposobem ciągłym, to jest bez refrenu. Jeśli się śpiewa, można oprócz psalmu wyznaczonego w lekcjonarzu wziąć graduał z Graduału rzymskiego albo psalm responsoryjny, bądź allelujatyczny z Graduału zwykłego, w formie określonej w księgach".

po której można by go rozpoznać". Reforma liturgii Soboru Watykańskiego II przywróciła pierwotną postać psalmu responsoryjnego. Święta Kongregacja Obrzędów w Instrukcji o muzyce w świętej liturgii Musicam Sacram w artykule 33 zawarła następującą wskazówkę: „[…] Spośród śpiewów części zmiennych szczególne znaczenie posiada śpiew po czytaniach, wykonywany na sposób graduału lub psalmu responsoryjnego. Z istoty swojej należy on do liturgii słowa, stąd też, gdy jest wykonywany, wszyscy siedzą i słuchają, owszem, jeśli to możliwe, włączają się do śpiewu". Natomiast w Ogólnym wprowadzeniu do mszału rzymskiego, w rozdziale II, w artykule 36 zamieszczono dokładniejszy opis zasad doboru tekstu i wykonywania psalmu responsoryjnego: „Po pierwszym czytaniu następuję psalm responsoryjny, czyli graduał, który stanowi integralną część liturgii słowa. Psalmy bierze się zwykle z lekcjonarza, ponieważ ich teksty łączą się ściśle z poszczególnymi czytaniami, a zatem wybór psalmu zależy od czytań. Mając jednak na uwadze ułatwienie ludowi wykonanie refrenu, dla różnych okresów roku liturgicznego i dla różnych kategorii Świętych wybrano pewne teksty tych refrenów i psalmów, które wolno stosować zamiast tekstów ściśle odpowiadającym czytaniom, gdy psalm się śpiewa. Psałterzysta, czyli kantor wykonujący psalm, spełnia

Wykonywanie psalmu przysługuje zatem psalmiście, który musi być odpowiednio przygotowany. W artykule 67w Ogólnym wprowadzeniu do mszału rzymskiego, czytamy: „Zadaniem psalmisty jest śpiewać lub recytować psalm albo jakiś inny kantyk biblijny między czytaniami. Psalmista, aby mógł poprawnie spełniać swoją funkcję, powinien koniecznie posiąść sztukę wykonywania psalmodii i zdobyć umiejętności prawidłowej wymowy i dykcji".

Bardzo ważne jest zachowanie przez psalmistę formy psalmu. Nie można go zastępować żadną pieśnią. Wspomina o tym Instrukcja Episkopatu Polski o Muzyce Liturgicznej po Soborze Watykańskim II w artykule 13: „Śpiewu stałych części Mszy św., a także psalmu responsoryjnego i śpiewu przed Ewangelią, które stanowią integralną część Liturgii słowa, nie wolno zastępować pieśniami mającymi nawet imprimatur władzy kościelnej". Trzeba jednak przyznać, że w przypadku psalmów wykonywanych w języku polskim chwali się ustalenie przez redaktorów polskiego lekcjonarza jedenastozgłoskowego schematu refrenów. Ułatwia to tworzenie melodii, których jest już ok. 300, w dużej mierze opartych na wzorcach gregoriańskich. Forma dialogowana, jaką obecnie jest psalm responsoryjny, pozwala wiernym poprzez śpiew refrenu czynnie uczestniczyć w liturgii. ■

Rafał Zaremba

Mistrz Wincenty

Błogosławiony Wincenty Kadłubek urodził się około 1150 roku. O miejsce jego narodzin spierają się dwie miejscowości: Kargowa pod Stopnicą oraz Karwowa niedaleko Opatowa. Również data urodzin jak i pochodzenie rodziców jest dyskusyjne. Jan Długosz podaje, że pochodził z rodu Porajów herbu Róża, ale są informacje, że mógł należeć do rodu Lisów oraz że jego ojcem był palatyn Stefan brat wojewody krakowskiego Mikołaja (Mikory).

Nauki zaczął pobierać w Stopnicy a następnie w szkole katedralnej w Krakowie. Odbył studia w uniwersytecie w Paryżu oraz w Bolonii. Po raz pierwszy pojawił się w dokumencie Kazimierza Sprawiedliwego w 1189 roku. Zapewne już wtedy miał święcenia kapłańskie. Pracował na dworze księcia Kazimierza i w tym czasie utworzył zasady pracy kancelarii książęcej obsługującej władcę i jego dwór w funkcjach państwowych oraz dyplomatycznych.

W 1194 roku zaczął pisać „Kronikę polską" – największe dzieło swego życia jak i literatury ówczesnych czasów.

W tym samy roku umiera książę Kazimierz Sprawiedliwy a Mistrz Wincenty zostaje prepozytem (przełożony kapituły kanoników czyli osób żyjących według określonych zasad; dawniej kanonikiem mogła zostać osoba nie posiadająca święceń kolegiaty w Sandomierzu.

W roku 1207 umiera biskup krakowski Pełka i jego następcą zostaje wybrany Wincenty Kadłubek.

Biskup Kadłubek był zwolennikiem reform mających na celu uniezależnienie Kościoła od władzy świeckiej oraz wprowadzenie celibatu wśród duchownych. Brał udział w synodach lokalnych mających na celu realizację tych reform: w Borzykowie 1210, w Matyczowie 1212, w Gnieźnie 1213 i w Sieradzu 1213, w Wolborzu 1214.

Wspierał szczególnie zakony bożogrobowców i cystersów. Biskup Wincenty Kadłubek z Krakowa był uczestnikiem IV soboru powszechnego Kościoła katolickiego w 1215 roku, który odbył się w Rzymie, na Lateranie. Szerzył

kult św. Floriana (relikwie jego prawdopodobnie sprowadził do Krakowa), oraz św. Stanisława BM. Jego szacunek do Najświętszego Sakramentu obrazuje wprowadzenie w kościołach tzw. wiecznej lampki przed tabernakulum.

Po dziesięciu latach urzędowania w 1218 roku składa rezygnację i wstępuje do klasztoru. Udaje się do opactwa cystersów w Jędrzejowie, gdzie wcześniej sam konsekrował kościół. Zgodnie z ascetyczną zasadą: „Bogu wszystko – sobie nic" pozostawia swój majątek rodowy, bogactwo i zaszczyty urzędu i – jak podaje tradycja – pieszo i boso jak pokutnik udaje się do klasztoru. Opat Teodoryk z zakonnikami wychodzi mu naprzeciw a na miejscu ich spotkania usypany został w 1918 roku Kopiec Spotkania, który można oglądać do dnia dzisiejszego. Zostaje pierwszym Polakiem cystersem.

Według niektórych przekazów w Jędrzejowie napisał czwartą cześć „Kroniki polskiej". Umarł 8 marca 1223 roku i został pochowany w prezbiterium klasztornego kościoła.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek znany jest nam jako autor „Kroniki polskiej" (Chronica Polonorum) dzieła obejmującego historię Polski od zamierzchłych czasów do 1202 roku. Dziś można spotkać głosy zarzucające Kadłubkowi fantazjowanie i fikcję w opisywaniu początków państwowości piastowskiej.

Mistrz Wincenty jest przedstawicielem szkoły, która naukę historii pojmuje jako zestawienie faktów i objaśnień literackich, mających na celu wyjaśnienie i zrozumienie u odbiorcy współczesnych mu wydarzeń. Dzieło Mistrza Wincentego było pisane z myślą przewodnią którą była teza, że najważniejszą wartością w życiu człowieka i społeczności jest dobro ojczyzny.

Dzieło to powstało z miłości do ojczyzny i literatury starożytnej. To Mistrz Wincenty Kadłubek jest twórcą określenia państwa polskiego terminem Rzeczpospolita. Czerpiąc z prac Cycerona i jego poglądów na rządy prawa, Kadłubek przystosował jego poglądy do XIII wiecznych realiów. To od niego pochodzi twierdzenie, że Polska nie jest własnością monarchy, ale społeczeństwa, które rządzi się ustanowionym prawem i samo wybiera władców. Patriotyzm to, według Wincentego, gotowość do zbrojnej obrony niepodległości Polski oraz codziennej obrony wolności Polaków. Opiera się ona na przestrzeganiu przez obywateli i władzę praworządności. Od starożytnych pisarzy przyjął, że państwo opiera się na dwóch filarach – wojsku i prawie na wzór republiki rzymskiej.

Już w XIII wieku dzieło Mistrza Wincentego używane było do nauczania historii w krakowskiej szkole katedralnej a w wieku XIV stało się podręcznikiem w Akademii Krakowskiej.

Tekst Kroniki został zapisany w języku łacińskim. Dzieło Mistrza zwanego Kadłubkiem jest napisane tak kunsztowną łaciną, że trudno było to przełożyć na język polski, dlatego też pełne tłumaczenie opublikowane zostało po żmudnej pracy dopiero w 1974 roku.

Kronika Mistrza Kadłubka była źródłem dla literatury polskiej. Korzystali z niej Jan Kochanowski, Hieronim Morsztyn, Wacław Potocki, Ignacy Krasicki, Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, Stanisław Wyspiański czy też Henryk Sienkiewicz.

Z Kroniki pochodzą przysłowia: rzadko kruk krukowi oko wydziobuje, ryby łatwiej łowi się w mętnej wodzie, gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.

Grób Mistrza Wincentego nawiedzali m.in.: Konrad Mazowiecki, król Kazimierz Wielki, Jan Długosz, Jan Zamoyski, Michał Zebrzydowski.

13 listopada 1634 roku synod krajowy wystosował prośbę o kanonizację Mistrza Wincentego Kadłubka co zostało dokonane przez papieża Klemensa XIII w 1764 roku.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek jest patronem archidiecezji warmińskiej oraz diecezji kieleckiej i sandomierskiej oraz miasta Jędrzejowa. ■

dr Aneta Czerska

Czas dla Boga

Rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu – przygotowanie do najważniejszego wydarzenia w roku liturgicznym. Mimo iż każdego dnia nasłuchuję, gdzie Bóg mnie prowadzi, to przez te kilkadziesiąt dni chciałabym zbliżyć się do Boga. Chciałabym przed Wielkanocą poczuć, że jestem na wyższym poziomie, który pozwala mi jeszcze lepiej słyszeć i rozumieć Boga i Jego wolę.

Z jednej strony, nie mogę zrobić tego sama - muszę modlić się o łaskę. Z drugiej strony, nie stanie się to bez mojego udziału - powinnam stworzyć jak najlepsze warunki na przyjęcie tej łaski. Takie cele pomagają nakreślić plan działania.

Wielki Post jest dobrym pretekstem do wyrzeczenia się tego wszystkiego, co odciąga nas od Boga, co przeszkadza nam słuchać. Najczęściej jest to stres i pośpiech. Szukam więc zdarzeń, które mogę wykreślić ze swojego kalendarza, ale także z kalendarza moich członków rodziny. Rozważam zmianę harmonogramu dnia, aby znaleźć więcej czasu na modlitwę, rozważanie Pisma Świętego, medytację i nasłuchiwanie Boga w ciszy i bezczynności.

Każda pora jest dobra, aby rozmawiać z Bogiem - nie tylko kiedy klęczymy w kościele, ale także kiedy spacerujemy, ale nawet kiedy stoimy na przystanku, lub jedziemy autobusem. Nie można jednak rozmawiać z Bogiem, kiedy pochłania nas Facebook lub gra na smartfonie. Dlatego warto zrezygnować z mediów społecznościowych i gier. Ograniczmy korzystanie z internetu do absolutnego minimum, aby móc wykonywać jedynie swoje obowiązki zawodowe (dorośli) lub szkolne (dzieci).

Z Bogiem można rozmawiać też w domu, nawet podczas mycia naczyń lub odkurzania. Należy jednak wyłączyć telewizor, a nawet radio. To nasuwa mi kolejny pomysł. Jeśli zrezygnuję z oglądania telewizji, nie tylko stworzę przestrzeń do komunikacji z Bogiem, ale będę miała więcej czasu, który mogę przeznaczyć na modlitwę lub nawet na sen. Od wielu lat bardzo późno chodzę spać i trudno mi to zmienić. Dodatkowo dezorganizuję życie najbliższych. Nadszedł czas na zmianę.

Sen ma duże znaczenie w naszym życiu. Wypoczęci jesteśmy bardziej odporni na stres, nie irytujemy się bez powodu, sprawniej myślimy i jesteśmy bardziej otwarci na relacje z ludźmi. Natomiast śpiąc tylko 6 godzin dziennie jesteśmy nie tylko zmęczeni i w złym humorze, ale szybciej wpadamy w złość, a nawet łatwiej zapadamy na przeziębienie lub grypę. Trudno abyśmy mieli ochotę na słuchanie Boga, jeśli ledwo dajemy sobie radę z codziennymi obowiązkami.

Rozważając zmiany, jakie chciałabym wprowadzić na czas Wielkiego Postu, albo raczej z okazji Wielkiego Postu (może na czas bliżej nieokreślony), analizuję też dietę. Bardzo podoba mi się pomysł postu Daniela - propozycja ojca Adama Szustaka, dominikanina, który prowadzi youtubowy kanał „Langusta na palmie". Dr Dąbrowska realizuje go pod nazwą diety warzywno-owocowej. Choć ten pomysł od dawna mnie pociąga, to widzę kilka problemów. Gotując dla rodziny, wiem, że będę podjadać.

Przeczytałam jeden z komentarzy pod filmem instruktażowym ojca Szustaka, w którym kobieta skarżyła się, że podczas takiej diety była tak bardzo skupiona na wymyślaniu posiłków

i przestrzeganiu zaleceń, że w ogóle nie myślała o Bogu, tylko nieustannie o sobie. Tymczasem post nie powinien nas odciągać od Boga, tylko do Niego przybliżać. Oczekiwałabym, że posiłki będą niewielkie i lekkie. Chciałabym czuć się po nich swobodnie i myśleć sprawnie. Powinnam zrezygnować ze słodyczy i zredukować produkty mączne.

Słodycze dają nam dużo energii, której często nie jesteśmy w stanie zużyć. Dodatkowo cukier uzależnia i trudno nam się oprzeć pokusie zjedzenia codziennie czegoś słodkiego, szczególnie wieczorem. Z pewnością słodycze nie wyciszają nas przed snem i nie usprawniają naszego myślenia. Dlatego warto z nich zrezygnować na czas Wielkiego Postu.

To będą więc warunki, jakie stworzę w moim życiu, aby jeszcze lepiej słyszeć Boga. Ze swojej strony zrobię wszystko, aby nic nie zakłócało moich relacji ze Stwórcą. Wiem jednak, że to nie wystarczy. Potrzebuję jeszcze łaski słyszenia Go i rozumienia.

Kilka lat temu zrozumiałam, że wiara to decyzja a nie emocje. Zrozumiałam też, że umiejętność modlitwy i rozumienia Słowa Bożego to łaska, o którą muszę prosić Boga. Miałam wtedy marzenie, aby kilka razy w tygodniu czytać Biblię. Kilkakrotne próby kończyły się fiaskiem – nie rozumiałam co czytam. Nie miałam pomysłów na inną modlitwę niż wypowiadanie wyuczonych słów, proszenie i dziękowanie. Cały czas dążę do tego, aby modlitwa była dla mnie czasem spokojnego i cichego pozostawania w bliskości z Bogiem. Wydaje mi się, przybliżam się do tego ideału, kiedy wspólnie z rodziną rozważam czytania przeznaczone na dany dzień (Pierwsze czytanie, Psalm i Ewangelię).

Choć liczyłam na pomoc Boga w zrozumieniu Jego słowa, to nie pozostawałam bezczynna. Czytałam i nadal czytam książki o Starym Testamencie, o czasach Jezusa, o ludziach, kulturze i zwyczajach jakie wtedy panowały. Słucham kazań, konferencji i rekolekcji na YouTube, które pomagają mi zrozumieć symbolikę Biblii. Mając taki fundament, rozważanie znaczenia Słowa Bożego w moim życiu staje się dużo łatwiejsze. Zauważyłam też, że czasem łatwiej mi jest dostrzec naukę, jaką wnosi Pismo Święte do mojego życia, kiedy tłumaczę czytania dzieciom i pomagam im znaleźć to indywidualne przesłanie, jakie Bóg kieruje do każdego z nas.

Tak jak przed Wielkanocą sprzątamy nasze domy, tak samo powinniśmy oczyścić nasze wnętrze. O ile fizyczne porządki trwają kilka dni, to na porządki wewnętrzne przeznaczamy kilkadziesiąt dni – po to, aby osiągnąć trwałą zmianę naszego sposobu myślenia i działania.

Kiedy już ustalisz swoją indywidualną listę działań, które stworzą najlepsze warunki do słuchania Boga, pomódl się za nas wszystkich, aby te nasze wielkopostne starania przyniosły owoce, abyśmy zostali obdarzeni łaską słyszenia i rozumienia naszego najważniejszego przewodnika życiowego. ■

FOT. FOTORELACJA

Dr Aneta Czerska – pedagog, doradca i trener. Znana jest jako ekspert, który uczy rodziców najnowszych technik rozwoju potencjału dziecka. Z jej usług korzystają ci, którzy już uświadomili sobie, jak ważne są pierwsze lata życia dziecka dla jego dalszych sukcesów szkolnych i zawodowych. Jest jednym z nielicznych pedagogów, którzy łączą i wykorzystują najnowsze odkrycia naukowe do rozwoju inteligencji, pamięci, wyobraźni, kreatywności i naturalnych zdolności dziecka od urodzenia.

Marta Kozak

Pallotti i projekty międzynarodowe

Szkoła Podstawowa im. W. Pallottiego kształci swoich uczniów bardzo intensywnie w zakresie języków obcych. Uczniowie Pallottiego ćwiczą swoje umiejętności nie tylko na lekcjach ale przede wszystkim w praktyce podczas wielu międzynarodowych projektów.

Pierwszy międzynarodowy projekt „Jestem świadomym konsumentem" zrealizowano w latach 2012-2014. Pallotti spośród ośmiu partnerów był najmniejszą szkołą i wszystkim towarzyszyła niepewność, czy uczniowie potrafią po niemiecku i angielsku zrealizować wszystkie zadania i przyjąć w szkole w Polsce kilkudziesięciu uczniów pochodzących z Portugalii, Niemiec, Turcji, Estonii, Danii, Rumunii i Węgier. Okazało się, że Pallotti dał radę. Uczniowie podołali zadaniom projektowym, bardzo dobrze sprawdzili się również w roli gospodarzy, ale nie tylko oni. Wszystkie nasze projekty i sukcesy wymian to efekt współpracy całej społeczności szkolnej: uczniów, nauczycieli i rodziców oraz środowiska lokalnego.

Kolejny międzynarodowy projekt Erasmus+, który został zrealizowany w latach 2015-2017 to projekt pod tytułem: „Orientacja zawodowa na europejskim rynku pracy", podczas którego uczniowie przygotowywali się do wyboru dalszej ścieżki edukacji, odwiedzili firmy w sześciu europejskich krajach: m.in. TUI w Antalyi, firmę farmaceutyczną Grindex na Łotwie, Carlsberg w Danii oraz ożarowską firmę Keller.

Ledwo w szkole zakończył się jeden projekt Erasmus+ a już we wrześniu 2017 rozpoczął się kolejny. "Różnorodność i integracja" to współpraca ze szkołami w Niemczech, Portugalii, Austrii, Turcji i Chorwacji. Uczniowie mają być gotowi do odpowiedzialnego działania teraz i w przyszłości, otwarci na świat, na odmienność, przygotowani do życia i do pracy w wielokulturowym i wielojęzycznym środowisku.

Podczas międzynarodowych spotkań uczniowie mają też możliwość spędzania wolnego czas ze swoimi rówieśnikami z innych krajów - jeżdżą na rowerach, grają w piłkę, pływają na kajakach. Niezależnie od języka, czy religii to zwykli nastolatkowie ze swoimi marzeniami i zainteresowaniami. I co ważne, zawiązane przyjaźnie trwają również po zakończeniu projektów.

Według mnie – nauczycielki niemieckiego i koordynatora międzynarodowych projektów w Szkole Pallottiego przygotowanie do projektów to zawsze dużo stresu, pracy, ale za każdym razem, gdy widzę uczniów Pallottiego podczas zagranicznych spotkań, prezentujących nasz kraj, szkołę, mówiących biegle w obcych językach, to myślę, że było warto. Jestem z naszych uczniów dumna.

Na najbliższe spotkanie projektowe w marcu sześcioro uczniów poleci do Portugalii a w maju Pallotti będzie gościć w Ożarowie 25 uczniów i 12 nauczycieli z 5 krajów.

Rafał Zaremba

Cywilizacja turańska według Feliksa Konecznego

Feliks Koneczny jest twórcą oryginalnej koncepcji cywilizacji. W swoich pracach przedstawił metody określania co jest cywilizacją, jakie są cywilizację, czym się różnią między sobą. Oprócz znanych nam cywilizacji łacińskiej czy też bizantyjskiej jest również cywilizacja turańska.

Wyodrębnienie i wskazanie jej cech jest zasługą Konecznego. Na początek należy przypomnieć definicję cywilizacji według naszego autora: „Cywilizacja jest to metoda ustroju życia zbiorowego".

Aby przyjrzeć się cywilizacji turańskiej należy sięgnąć do jej początku. Narodziła się ona na dalekich stepach Euroazji wśród nomadów próbujących podbić Chiny. To w obronie przed tymi napadami postawiony został Wielki Mur Chiński.

W XIII wieku dzięki Czyngischanowi powstało państwo mongolskie. To tu powstała cywilizacja turańska. Oparta jest ona na systemie wojskowym. Państwa tej cywilizacji rozwijają się tylko dzięki podbojom, zdobywaniu łupów wojennych. W trakcie pokoju popadają w zastój, stagnację i więdną. XIII wiek jest czasem podboju terenów Euroazji przez następców Temudżyna, imperium to rozciąga się od Oceanu Spokojnego aż po Morze Czarne. Mongołowie dotarli w swoich wyprawach aż pod Legnicę i Budapeszt, niszcząc po drodze Kijów, Halicz i Włodzimierz. Mongołowie na podbitych terenach pozostawiali lokalną władzę zobowiązując ją do płacenia

określonego okupu. Aby to sprawnie działało narzucili organizację militarno-obozową. Śmierć Ugedeja, który był wnukiem i następcą Temudżyna zahamowała pochód armii mongolskiej na zachód. Panowanie mongolskie trwało na Rusi 240 lat i zostawiło niezatarty ślad w postaci cywilizacji turańskiej.

Najwyższym dobrem w tej cywilizacji jest sprawowanie władzy rozumiane jako osobista korzyść władcy. W walce o władzę dozwolone jest każde działanie z mordowaniem najbliższych włącznie. Osoba władcy i władza jest traktowana jako cel sam w sobie. To nie jest służba społeczna dla dobra innych lecz rządy nawet wbrew woli poddanych. Władza rozciąga się na wszystkie dziedziny życia społecznego i z tego wynika, że każdy człowiek, w cywilizacji turańskiej, wraz ze swym mieniem i życiem jest własnością władcy. Chan mongolski traktowany był jak półbóg i wszelki sprzeciw jego woli uznawany był za sprzeciw wyrokom boskim. Aby dokładnie i skrupulatnie zarządzać państwem potrzebna była rozbudowana administracja. Służyła ona do podporządkowania władcy podbitych ludów. W cywilizacji turańskiej nie ma pojęcia autonomii społeczeństwa. Życie indywidualne i zbiorowe podlega władcy. Co za tym idzie to on sam określa co jest dobre a co złe. Władca jest źródłem moralności. Zmiana władcy pociągała za sobą zmiany w moralności. Dlatego też o nagrodzie czy też karze decydowały względy bieżące, polityczne. Z cnót największą i najwyżej cenioną była wierność i lojalność względem władcy. Za ich brak kara była jedna – śmierć.

Wśród ludów mongolskich wojownik był uważany za kogoś znacznie lepszego niż rolnik lub kupiec. Dlatego lud rolniczy zdany był na łupieżczą samowolę.

Religia w imperium mongolskim traktowana była w sposób przedmiotowy. Jeśli była przydatna do kolejnego podboju, do zdobycia władzy, była w tym celu wykorzystywana.

Tak samo jak religia traktowana była nauka. Jeśli służyła podbojowi, rozwojowi wojska to była wspierana przez władcę i rozwijała się w miarę prężnie.

Ludy mongolskie nie znały litości i charakteryzowały się okrucieństwem wobec przeciwników. Okrucieństwo, podstęp i przebiegłość były stosowane wobec przeciwników jak i wobec swoich. Dlatego z jednej strony wspierano władcę w jego brutalnych rządach silnej ręki, ale i tego oczekiwano i takie rządy zaspokajały potrzeby ludu.

Typowym reprezentantem tej cywilizacji, niemal w czystej postaci był Związek Sowiecki.

Opanowanie czasu jest jednym z elementów wyróżniających cywilizacje. To również wyznaczanie sobie terminu i dotrzymywanie go. Wyrabia to wolę, jest pobudzające intelektualnie, daję siłę twórczą. Ludzie patrzący poza swoje życie są twórcami postępu. Oszczędzając czas stajemy się dokładniejsi w działaniu, bardziej zapobiegliwi. Rodzi to również skłonność do poświęcenia się dla bliźnich. Bez opanowania czasu następne pokolenia musiałyby naszą pracę rozpoczynać od nowa. Z opanowaniem czasu związane jest pojecie historyzmu. Według Konecznego historyzm określany jest jako krępowanie współczesności przez przyszłość, jeżeli współcześni poddają się mu świadomie i chętnie.

W cywilizacji turańskiej brak jest opanowania czasu. Nie ma tu dbałości o chronologię wydarzeń, sytuacji, zjawisk - brak jest takiego podejścia do czasu i terminu.

Historyzm w opanowaniu czasu występuje tylko w cywilizacji łacińskiej.

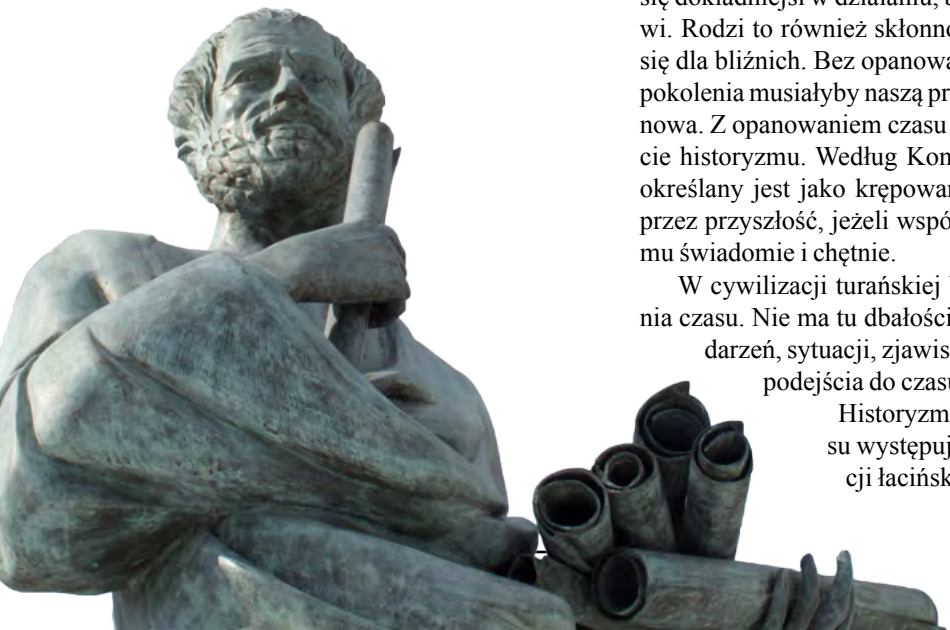

al. Dominik Gaładyk SAC

Polska młodzież i wiara

O młodzieży polskiej i jej religijności mówili prelegenci i uczestnicy sympozjum Polska młodzież i wiara, które odbyło się w pallotyńskim seminarium w Ołtarzewie. Spada liczba praktykujących młodych ludzi, ale jesteśmy ludźmi nadziei.

Sympozjum rozpoczęła Eucharystia sprawowana w kościele seminaryjno-parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów w Ołarzewie. Liturgii przewodniczył ks. dr Zenon Hanas SAC, przełożony prowincjalny Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Zebrani w ołtarzewskim kościele modlili się w intencji młodzieży oraz o łaskę nieba dla śp. ks. prof. dr. hab. Witolda Zdaniewicza SAC, twórcy Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC. Natomiast obrady naukowe rozpoczął ks. dr hab. Mirosław Mejzner SAC, rektor pallotyńskiego seminarium, który powitał zgromadzonych gości.

Pierwszą część sympozjum, zatytułowaną Młodzież - indywidualna tożsamość i społeczne dojrzewanie, moderował ks. dr Rafał Czekalewski SAC. O rozumieniu przyrody przez młodzież mówi prof. dr hab. Jan Szyszko, zaś dr Anna Linek z Instytutu Socjologii UKSW wystąpiła z tematem: Młodzież w poszukiwaniu własnej tożsamości - od zagubienia do pragmatyzmu. „Badania pokazują, że większość młodych ludzi ma silną więź emocjonalną z rodzicami. Oni są bardziej zaradni i lepiej radzą sobie w życiu” - powiedziała dr Linek. Z tych samych badań wynika, że największym autorytetem dla młodzieży i źródłem wsparcia jest matka, na drugim miejscu znajduje się ojciec. Młodzież czuje się często oszukana tym, co miało ich uszczęśliwić i wśród możliwych konsekwencji tego mogą być uzależnienia, narkotyki, nerwica, wczesna inicjacja seksualna, autookaleczenia, a także próby samobójcze. Dotychczas najwyższą wartością była rodzina, a dziś jest miłość i przyjaźń. „Nie wszyscy są zagubieni - mówiła dr Linek - ale praca z młodzieżą jest trudna”.

Współczesne trendy i metody wychowawcze: ich nie/skuteczność - temat ten przedstawił ks. dr Zbigniew Babicki SAC z UKSW. Celem wychowania jest przygotowanie wychowanka do przejęcia odpowiedzialności za samorozwój. Dr Paweł Matuszewski (UKSW) przedstawił zagadnienie: Kim są "Młodzi Patrioci"? Wnioski z analizy zachowań użytkowników cyberprzestrzeni. Badania pokazują, że część badanych woli szukać informacji bezpośrednio na profilach politycznych niż z mediów. Religia dla badanych jest czymś ważnym, ale jest krytyczna zarówno wobec obecnego rządu jak i opozycji, a także mediów. Mają oni małe zaufanie do czegokolwiek i bardzo łatwo ulegają różnym wpływom.

Ostatnim prelegentem pierwszej części był ks. dr Krzysztof Marcyński SAC (UKSW), który mówił o kompetencji komunikacyjnej polskiej młodzieży akademickiej. Prelegent rozpoczął od ukazania sekretu stworzenia wielu rzeczy, którym jest jakość, która kosztuje. Podobnie jest z komunikacją. „Jakość w komunikacji to kompetencja komunikacji. Chodzi o to, aby wiedzieć, umieć i chcieć" - powiedział ks. Marcyński Konkludując wystąpienie, ks. Marcyński powiedział, że jakość w komunikacji przekłada się na jakość życia i jakość w wierze.

Druga część sympozjum została zatytułowana: Młodzież w Kościele czy poza Kościołem? Eksploracje socjologiczne. Moderowała ją dr hab. Maria Sroczyńska, prof. UKSW. Pierwszym prelegentem tej części był dr Marcin Zarzecki (UKSW), który odniósł się do wyników badań młodzieży akademickiej w latach 1988-2017, które były omówione w dalszej części sesji. Ks. prof. dr hab. Janusz Mariański (KUL) przybliżył zebranym zagadnienie religijności młodzieży szkolnej w procesie przemian. Ksiądz Profesor zauważył, że coraz więcej jest osób wątpiących w prawdy religijne niż tych, którzy je negują.

„Wielu młodych ludzi czuje się bardziej kreatorami norm moralnych niż ich adresatami" - powiedział ks. Mariański. Prelegent dodał, że „Procesy sekularyzacyjne w Polsce nie muszą przebiegać tak jak w Europie Zachodniej".

Ks. prof. dr hab. Sławomir H. Zaręba SAC (UKSW) mówił o post-religijności i kontr-religijności. Wraz z dr. Marcinem Zarzeckim przedstawił wyniki badań młodzieży akademickiej w latach 1988-2017. Zostały one zaprezentowane po raz pierwszy w przestrzeni publicznej. Wynika z nich, że wzrasta liczba osób określających się jako niewierzący. Dla przykładu - z 41% chodzących na niedzielą Mszę świętą w 1988 roku, w 2017 roku było ich tylko 17%, przy jednoczesnym wzroście uczestnictwa w Eucharystii tylko w sytuacjach okolicznościowych - chrzest, ślub i pogrzeb - zauważył ks. Zaręba. „Co trzeci student uważa za wartość pozytywną rozwód" - powiedział dr Zarzecki. „Młodzież nie oczekuje w żaden sposób, że praktyki religijne przeniosą się w sferę wirtualną" - podkreślił dr Marcin Zarzecki.

Po przerwie obiadowej, ks. dr Wojciech Sadłoń SAC, dyrektor ISKK SAC, mówił o badaniach przeprowadzonych na podstawie Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. „Tym, co motywuje ludzi, poza wymiarem religijnym, jest spotkanie z ludźmi innych kultur" - powiedział ks. Sadłoń. Prelegent omówił dane dotyczące polskich uczestników ŚDM 2016, którzy częściej uczestniczą we Mszach niedzielnych, modlą się codziennie i korzystają z Pisma Świętego do modlitwy osobistej. Także częściej zgadzają się z nauczaniem Kościoła, ale i mają krytyczny stosunek do instytucji Kościoła.

Ostatniej sesji sympozjum przewodził ks. dr Wojciech Sadłoń SAC, a była ona zatytułowana następująco: Kształtowanie wiary i religijności młodzieży. Ks. dr hab. Mirosław Mejzner SAC, omówił proces kształtowania się chrześcijańskiego credo. „Formowanie wiary zależało od okoliczności i problemów społeczności - powiedział Rektor - i dlatego w starożytności było znanych wiele wyznań wiary". Ksiądz Rektor stwierdził,

że ważne jest w wyznaniach wiary to, czym żyje dane społeczeństwo. Ma to na celu, aby zrozumianą była wyznawana wiara.

Ks. dr hab. Paweł Mąkosa, prof. KUL, przedstawił temat: Itinerarium katolickiej formacji młodzieży w Polsce. Mówiąc o szansach na skuteczną formację, ks. Mąkosa powiedział, że na początku należy zmienić mentalność ludzi Kościoła. Papież Franciszek w Evangelii gaudium (nr 83) ostrzega przed rozwijającą się psychologią grobu, stopniowo zamieniającą chrześcijan w muzealne mumie. „W preewangelizacji chodzi o to, aby odpowiadać na problemy młodych ludzi" - powiedział ks. Mąkosa w nawiązaniu do preewangelizacji jako kolejnym kroku do skutecznej formacji młodzieży.

Po etapie preewangelizacji jest miejsce na ewangelizację, wprowadzenie w życie sakramentalne i katechezę - stwierdził prelegent. Kończąc, ks. Mąkosa zacytował papieża Franciszka z Evangelii gaudium – „Nikt nie może podjąć walki, jeżeli nie wierzy w zwycięstwo".

Nie/Skuteczność przygotowania kandydatów do bierzmowania w parafiach - to tytuł wystąpienia ks. dr. Rafała Czekalewskiego SAC. Należy położyć nacisk na ewangelizację prowadzącą do żywej wiary - stwierdził ks. Czekalewski. Po ks. Czekalewskim głos zabrali: mgr Patrycja Zakrzewska, mgr Joanna Mazurkiewicz oraz al. Maksim Bolandz SAC. Mówili oni w trójgłosie o tym, jak kształtować wiarę w młodym wieku. Mgr Zakrzewska powiedziała, że Chrystus nie po to umarł, abyśmy sprowadzili wiarę do katechizmu. „Mamy poznać siebie w oparciu o Boże Miłosierdzie" - dodała mówczyni.

O próbie początkowego zrozumienia a nie zmiany młodego człowieka mówiła mgr Joanna Mazurkiewicz. „Jeżeli ja, jako animator, chcę "zarazić" wiarą innych, muszę dać im świadectwo własnego życia" - dzieliła się mgr Mazurkiewicz.

Al. Maksim Bolandz SAC, wychodząc od przybliżenia znaczenia słowa "kształtować", zaznaczył wartość osobistej decyzji chęci kształtowania własnego życia i wytrwania do końca w wyznawanej wierze. „Dla mnie czas to dar i ode mnie zależy jak go wykorzystam" - powiedział al. Bolandz.

Ostatnią częścią sympozjum był panel dyskusyjny, w którym wzięli udział: ks. prof. dr hab. Janusz Mariański, ks. dr hab. Paweł Mąkosa, prof. KUL, mgr Paweł Osiewała (prezydent Sieradza) oraz ks. mgr lic. Emil Parafiniuk. Panel moderował ks. dr Zbigniew Babicki SAC. Paneliści próbowali sformułować odpowiedzi na pytanie: Jak dziś wychowywać i kształcić polską młodzież?

Sympozjum zakończyły podsumowania sformułowane przez ks. prof. dr. hab. Sławomira H. Zarębę SAC oraz ks. dr. Krzysztofa Marcyńskiego SAC.

Sympozjum Polska młodzież i wiara zostało zorganizowane przez Wyższe Seminarium Duchowne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego oraz Wydział Nauk Historycznych i Społecznych UKSW, a także Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC.

Spotkanie, mimo charakteru naukowego, było przestrzenią praktycznego poszukiwania dróg rozwoju dla młodych ludzi w relacji z Bogiem. Nie powinniśmy skupiać się tylko na tych, których w Kościele nie ma, ale dalej poświęcać czas tym, którzy już są. Co więc z tymi, którzy odchodzą? Myślę, że jedno spotkanie z Bogiem wystarczy, aby dokonało zmiany w ich życiu. Jesteśmy ludźmi nadziei i winniśmy stwarzać przestrzeń dla Jego działania, bo cóż możemy jeżeli domu Pan nie zbuduje? ■

Stefan Orłowski, jako rotmistrz dyplomowany, dowódca 3 szwadronu 9 Pułku Strzelców Konnych spisał w Osowcu 6 maja 1929 roku swoje wspomnienia z czasu I wojny światowej. Walczył wtedy w I-szym Pułku Ułanów Legionów Polskich. Pułk powstał z utworzonego 13 sierpnia 1914 przez Władysława Zygmunta Belinę-Prażmowskiego 140-osobowego szwadronu ułanów w oparciu o pierwszy 7-osobowy patrol konny, awangardę przemarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej 3 sierpnia 1914. Stefan Orłowski dołączył do „Beliniaków" 6 sierpnia 1914 roku.

Stefan Orłowski

Wspomnienia wojenne wrzesień 1914 rok, część 2

(zachowano pisownię oryginalną)

W opisywanym okresie najpoważniejsze walki, w których Rosjanie ponieśli dotkliwe straty mieliśmy pod Czarkową i w Szczytnikach.

Było to po przeprawieniu się I – szej Brygady za Wisłę i zajęciu przez nią odcinka Nowy Korczyn – Opatowiec. Szwadron nasz działał głównie na lewem skrzydle brygady, lecz jednocześnie patrolami swemi docierał do Buska i Stopnicy, spędzając patrole rosyjskie dochodzące w owym czasie już do Nidy.

Dnia 16 września szwadron zaatakował Wiślicę, skąd wyparł dwa szwadrony rosyjskie, a następnie, wysadziwszy most na rzece Nidzie cofnął się poprzez Jurków- Będziaki – Kolosy do Kamiennej. Następnego dnia rozpoznawaliśmy na lewym brzegu Nidy w kierunku na Stróżyska i poprzez Nowy Korczyn - Winiary poszliśmy do Czarkowej, gdzie wzmocnieni plutonem piechoty mieliśmy bronić przeprawy przez Nidę, rozpoznając jednocześnie w kierunku na Wiślicę. Miejscem naszego postoju był dwór w Czarkowej, położony na wzgórzu górującem nad całą okolicą. Do dworu, otoczonego dużym parkiem, prowadzi od wsi aleja wysadzona drzewami i zarośnięta po bokach krzewami. W dole ciągnie się duża wieś, z której wychodzi grobla prowadząca przez łąki do brodu na Nidzie w kierunku na Szczytniki. Powyżej i poniżej brodu płynie Nida w głębokiem korycie o brzegach stromych.

Noc z 19 na 20 przeszła spokojnie.

20 września plutony o świcie ruszyły na rozpoznanie, z którego dwa wróciły wkrótce po południu. Pluton 3-ci rozpoznający na Wiślicę jeszcze nie powrócił. Zaledwie zdążyliśmy rozsiodłać konie, czujki dały znać, iż od strony Szczytnik przeprawia się przez Nidę kawaleria rosyjska w sile dwóch szwadronów, których flankierzy dochodzą do wsi Czarkowa, kierując się do dworu.

Niezwłocznie ściągnięto czujki i obydwa plutony obsadziły aleję prowadzącą do dworu, kryjąc się zupełnie w przydrożnych gęstych zaroślach. Jednocześnie pluton piechoty zarośniętym zboczem wzgórza schodził ku Nidzie w kierunku na kotę 170. Flankierom nieprzyjaciela jadącym gęsto obsadzoną aleją, będącą zarazem jedyna drogą do dworu, pozwoliliśmy przejechać nie zdradzając swej zasadzki i otworzyliśmy ogień dopiero wtedy, gdy zwarta kolumna podeszła do nas na odległość 400-450 metrów. Początkowo, pomimo dużych strat, szwadrony rosyjskie nie ustępowały z placu. Wprawdzie wycofali się z alei, lecz rozsypawszy się w linię harcowników na południe od wsi Czarkowej, starali się otoczyć dwór, ostrzeliwując nas z koni. Położenie nasze pomimo dogodnej pozycji, było o tyle trudne, że rozporządzając tak szczupłemi siłami nie mogliśmy obsadzić rozległego otaczającego dwór od południa i wschodu parku, a zajęcie go przez nieprzyjaciela było by dla nas klęską. W tym czasie, od strony Kociny, nadciągnął nasz pluton 3-ci, który niezwłocznie w pieszym szyku zaatakował tyły i flankę kawalerii rosyjskiej, a obydwa nasze plutony przeszły równocześnie do natarcia. Ta połączona akcja rozstrzygnęła walkę. Rosjanie wycofywali się w nieładzie, galopując do brodu na rzece pod Szczytnikami. Tu jednak odciął im już drogę pluton piechoty, który szybkiemi salwami bił z odległości nie większej nad 300 metrów.

Zaskoczone, zdemoralizowane oddziały nieprzyjacielskie, odparte od brodu, w popłochu starały się przedostać wpław na lewy brzeg Nidy, skacząc do rzeki z wysokiego brzegu. Widać było cały szereg tonących ludzi i koni. Tymczasem szwadron nasz zdążył już dosiąść koni, galopem osiągnął wzniesienia na linii Pisarka- Ostrów, skąd w pieszym szyku kontynuował atak ścigając ogniem przypartego do rzeki nieprzyjaciela.

Rosjanie ponieśli bardzo ciężkie straty nie tyle w czasie walki, ile podczas przeprawy odbytej w warunkach przymusowych pod silnym ogniem. Siła ich oddziału, który zdołał wydostać się za Nidę i ukryć w Szczytnikach równała się słabemu szwadronowi.

Straty nasze były żadne, gdyż mieliśmy zaledwie jednego rannego i to niezbyt ciężko. Wysłany w pogoń za moskalami 2-gi pluton natknął się w Szczytnikach już tylko na słabą straż tylną, która po krótkiej wymianie strzałów wycofała się w kierunku na Goresławice. Następnego jednak dnia podjazdy nasze rozpoznające na lewym brzegu Nidy zostały szybko wyparte za rzekę. Rosjanie otrzymali posiłki w sile dywizji kawalerii (zdaje się 14-stej) i przy silnym poparciu artylerii rozpoczęli natarcie na północna część odcinka brygady, zajmując pod wieczór Nowy Korczyn. Szczytniki obsadziła sotnia kozaków plus pluton dragonów. W Szczerbakach stanęły dwa szwadrony.

Dokuczliwą była ta sotnia w Szczytnikach nieustannie nas ostrzeliwująca. Toteż w nocy zrobiliśmy na nią wypad.

Z zapadnięciem zmroku, pozostawiwszy zaledwie dziesięciu ludzi do ochrony naszych koni w Czarkowej, szwadron razem z plutonem piechoty pomaszerował do Kuchar, gdzie już czekały przygotowane furmanki, które przewiozły nas przez Nidę brodem nieoznaczonym na mapach, a znanym tylko ludności miejscowej. Wprawdzie bród ten do przeprawy był bardzo ciężki, lecz w stosunkowo krótkim czasie byliśmy na drugim brzegu i szybko pomaszerowaliśmy na Szczytniki, otaczając je od północy i wschodu. Pluton piechotą przeciął drogę Szczytniki - Szczerbaki; pluton trzeci Szczytniki - Stróżyska dalej na południe od niego zajął pozycję pluton drugi, mając na lewym skrzydle pluton pierwszy, który od strony Nidy podchodził do wioski odcinając ją od brodu. Przed świtem byliśmy już na swych stanowiskach i niezauważeni podchodziliśmy do wsi zacieśniając, otaczającą ją obręcz. Gęsta mgła idąca znad łąk ułatwiała zadanie z powodzeniem spełniając

rolę zasłony dymnej. Doszliśmy do wsi na odległość mniej więcej stu metrów, gdy pierwsze padły strzały. Rozpoczęliśmy natarcie. Rozkwaterowani po chałupach i stodołach moskale nie zdołali zorganizować planowej, jednolitej obrony. Zaledwie poczęli się skupiać już pierwszy i drugi pluton siedział im na karkach, już brał ich na bagnety. Oddzielne grupki jeźdźców próbowały przerwać się przez naszą linię, lecz udawało się to nielicznym zaledwie jednostkom. Nie było czasu i możności brania jeńców. Trupy rosyjskie gęsto pokryły gościniec we wsi. W dwadzieścia mniej więcej minut walka była skończona. Sotnia kozacka przestała istnieć. Z całego oddziału zaledwie kilkunastu zdołało się przerwać. Duża część oddziału została wybita we wsi – reszta padła na polach naokół wsi. Nie było jednak czasu na liczenie poległych, gdyż zaalarmowane szwadrony nieprzyjaciela w Szczerbakach odległych zaledwie o dwa kilometry, wyciągniętym kłusem spieszyły na odsiecz. Trzeba było szybko wycofać się za Nidę, co uczyniliśmy zabierając ze sobą dziewięciu jeńców, kilkanaście zdobytych koni oraz swych rannych. Nie było tez czasu chwytać biegających luzem koni kozackich. Zaledwie bowiem zdołaliśmy dobiec do rzeki już nieprzyjaciel ostrzeliwał nas ze Szczytnik, lecz wyjść ze wsi i ścigać nas nie miał odwagi. Odebrał mu ją zapewne widok zmasakrowanych kozaków, leżących w uliczkach wioski, w stodołach i na podwórzach. Nie ścigani, bez dalszych strat, doszliśmy do Czarkowej skąd obserwować mogliśmy pożar Szczytnik, które moskale, mszcząc się na bezbronnej ludności za swą porażkę, podpalili ze wszystkich stron.

Dnia 23 września wraz z całą pierwszą brygadą cofaliśmy się do Opatowca, gdzie w nocy przeprawiliśmy się za Wisłę, kończąc w ten sposób pierwszy etap walk legionowych, pierwszych walk polskiego żołnierza, walczącego w imię Polski i dla Polski.

Szkic niniejszy nie może rościć pretensji do tego by był traktowany jako praca historyczna, a tem mniej taktyczna. Te kilkudniowe działania 1-go szwadronu 1-go pułku ułanów Legionów Polskich wybrałem za temat swego szkicu jedynie dlatego, iż są one dość charakterystycznym przykładem, że słabe nawet oddziały kawalerii oddać mogą bardzo duże usługi jeśli ożywione będą duchem zaczepnym i nie będą pozbawione inicjatywy i kawaleryjskiej brawury. Jeśli nie będą pytać jak silnym jest nieprzyjaciel, lecz tylko gdzie się znajduje. ■

Przypis redakcji:

Czarkowy – to wieś w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim, w gminie Nowy Korczyn. Opisana w źródłach historia wsi sięga XII wieku. Ostatnimi właścicielami Czarkowych była rodzina Pusłowskich herbu Szeliga. Opisana we wspomnieniach bitwa nazywana jest też „Bitwą korczyńską".

W odwecie za klęskę 23 września 1914 roku wojska rosyjskie spaliły w Czarkowych pałac Pusłowskich wraz z olbrzymią kolekcją dzieł sztuki i pamiątek narodowych (m.in. domniemany rysunek głowy Chopina autorstwa Delacroix) (rysunek Józefa Mehoffera pokazuje pałac przed spaleniem a zdjęcie ruiny po 1914 roku).

Bój pod Czarkowym jest Chrztem Bojowym I Pułku Legionów Polskich. Wśród nadnidziańskich pól na małym cmentarzu obok wsi znajduje się pomnik czynu legionowego w postaci kamiennej, sześciometrowej, czworobocznej kolumny na schodkowej podstawie zwieńczonej zrywającym się do lotu orłem. Napis głosi: "Ku chwale pierwszych bojów Józefa Piłsudskiego o niepodległość Polski" i „W tem miejscu poległ w zwycięskiej walce bohaterski pluton Młota Fijałkowskiego 23 IX 1914". Są też nazwy bitew stoczonych przez legionistów u ujścia Nidy do Wisły. Pomnik wysadzili w powietrze żołnierze radzieccy, został odbudowany w 1992 r. W 1939 roku pochowano obok żołnierzy Wojska Polskiego poległych 8 września 1939 roku pod Ksanami i żołnierza Armii Krajowej Józefa Lenczewskiego. Pomnik, autorstwa prof. Konstantego Laszczki odsłonił w 1928 roku prezydent Ignacy Mościcki.

Cmentarz leży przy lokalnej drodze nazwanej „Drogą Piłsudskiego", zbudowanej w latach trzydziestych XX wieku, mającej 3 km długości. Przy niej również znajduje się dziesięciometrowy kopiec (porośnięty obecnie drzewami) usypany w 1910 roku z inicjatywy Pusłowskich z okazji 500.rocznicy zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem. Droga Piłsudskiego zaczyna się we wsi Winiary (przy drodze Sandomierz-Kraków).Przebiega wśród pól lawendowych aż do Domu Dziecka im. Piłsudskiego, budynku zbudowanego tuż przed wojną, z przeznaczeniem na szkołę imienia marszałka. W Starym Korczynie w 25. lat po legionowych bojach ufundowano trzy dzwony: „Józef" nosi imię na cześć Piłsudskiego, „Władysław" poświęcony jest ks. Władysławowi Bandurskiemu, nazywanemu „biskupem legionów", a pozostałe - Zygmuntowi Pusłowskiemu i jego synowi Emanuelowi (brat Franciszka Xawerego), który zginął w 1915 r. jako żołnierz austriacki. Na miejscowym cmentarzu znajduje się grobowiec Pusłowskich. Jako ostatni spoczął tu zmarły bezpotomnie Franciszek Xawery.

Antoni Filipowicz

Zaświeci słońce?

„Nie bój się cieni.
One świadczą o tym,
że gdzieś znajduje się światło”
Oscar Wilde

Telefon od Prałata Tadeusza był dla Toniego niemałym zaskoczeniem.

Przecież wczorajsze popołudnie spędziliśmy gawędząc przez kilka godzin, o wszystkich sprawach naszej parafii –myśli Toni.

– Witam drogi Prałacie. Czyżbym o czymś zapomniał? A może zostawił? Wiem, że ze mnie straszny bałaganiarz.

– Nie, nie – drogi Toni. Zapomniałem opowiedzieć o moich skrywanych marzeniach! A to ważny temat, a do tego znasz się na tym. Wpadniesz wieczorem na herbatkę?

Przede mą tyle spraw, projektów, ale jak odmówić Prałatowi?

– Dobrze, że jesteś drogi Toni. Ja już po wieczornej Mszy Świętej, a u ciebie „interes” zamknięty?

– Kochany Prałacie! – o tej godzinie? Ale nie szkodzi – są ludzie – niech pracują, a my możemy posiedzieć przy herbatce. A może kropelka dereniówki też się znajdzie?

– Oj Toni, Toni – kapłana namawiasz do grzechu, ale znajdzie się, znajdzie… Drogi przyjacielu. Od kilku lat chodzi mi po głowie może szalony pomysł, ale spróbować warto. Powiem krótko – chcę budować szkołę. Wiesz w jakich warunkach uczą się nasze dzieci. Mają zajęcia nawet w piwnicach! Początek XXI wieku, a my nasze dzieci uczymy w piwnicach. Zgroza!

– Drogi Toni, wiesz żem wojskowy, a więc przechodzę do rzeczy, ile to może kosztować?

– Kochany księże Prałacie! Ile ma kosztować, ile ma kosztować… Proboszczu drogi, jaka szkoła, dla ilu dzieci, gdzie ma stanąć?

– Oj jaka! – duża! Dla wszystkich naszych dzieci w parafii. Ba! Ja marzę, aby przyjąć bodaj trochę dzieci z Białorusi, z Ukrainy. I koniecznie zbudować dla nich internat!

Kochany księżulo! Dla innych oddałby wszystko. Chodził w mocno zniszczonej sutannie. Kupiliśmy kupon materiału, aby uszył nową. Po miesiącu, może dwóch pytamy proboszcza, gdzie nowa sutanna – A wiecie przyszedł do mnie maturzysta. Bidula. Pytam go czy ma garnitur. Mówi, że na maturę mama poceruje stary, oddałem mu kupon. Kochani! – kawaler był już u mnie w nowym ubranku! Czy wiecie jak pięknie wyglądał?!

Przez najbliższe tygodnie temat szkoły dominuje wszędzie – nawet w proboszcza kazaniach. Nie ma wyjścia – zaczynamy!

Projekty powstają nadzwyczaj szybko. Ludzie bardzo chętnie dają całkiem pokaźne datki. Rodzina księdza prałata, również sypie niemałym groszem. Toni wybiera się za Wielką Wodę, aby i Polonia wsparła groszem, centem, dolarem!

W dość krótkim czasie zebrała się całkiem niemała sumka, a zaprzyjaźniony architekt – Andrzej wydał sprawnie pozwolenie na budowę.

Ruszamy! Ani obejrzeliśmy się, a tuż przy plebanii – połączony z plebanią łącznikiem – stanął 5-cio piętrowy budynek!

Jesteśmy w siódmym niebie! Wprawdzie budynek jeszcze w stanie surowym, ale piętro, po piętrze, kondygnacja, po kondygnacji będziemy wykańczać szkołę. Dzieciaki – bodaj w części – będą się uczyć w znośnych warunkach.

Przychodzi początek października 2001 roku.

W szkole, prace budowlane idą pełna parą. Pomagają wszyscy. Wierni. Inne parafie. Jest dziewiąty października.

Jak grom z jasnego nieba spada na nas hiobowa wiadomość!

Prałat Tadeusz nie żyje! Szedł do swojego kościoła odprawić poranną Mszę Świętą!

Jesteśmy wstrząśnięci – załamani. Co dalej? Jak? Z kim?

Uroczystości pogrzebowe trwają wiele dni. Śp. Prałat Tadeusz zostaje pochowany w swojej rodzinnej parafii Boguty, kilka kilometrów od Zuzeli, miejsca narodzin Prymasa Tysiąclecia. Znali się bardzo dobrze, nawet przyjaźnili. Nie ma już obu. Szkoda. Byli Wielkimi Kapłanami, wielkimi ludźmi. Mam – niestety – takie przeświadczenie, że takich coraz mniej… bardzo, bardzo szkoda.

Potrzebuje takich – Ojczyzna, potrzebuje Kościół.

Przychodzi nowy proboszcz. Jest stosunkowo młody, energiczny. Jesteśmy pełni nadziei, że sprawnie dokończymy swoje szkolne dzieło, szczególnie że już za kilka dni zaprasza Fundację Budowy Szkoły na wieczorne spotkanie.

Idziemy liczną grupą. Chcemy szczegółowo przedstawić nasze zamierzenia, plany. Poprosić Proboszcza o pomoc w ich realizacji.

Przyjmuje nas bardzo oficjalnie. Przedstawia siedzącego obok…, radcę prawnego. Jesteśmy kompletnie zaskoczeni. Proboszcz zaczyna czytać pismo, którego autorem jest ponoć Biskup Miejsca. W naszej grupie aktywnie działa jeden z oficerów Wojska Polskiego – pułkownik Jerzy. Cudowny człowiek, wspaniały wojskowy, oddany Bogu, Kościołowi, ludziom. Jest zniecierpliwiony oczekiwaniem na koniec odczytu proboszcza. W pewnym momencie wstaje. Poprawia mundur. Salutuje i mówi;

– Szanowny księże proboszczu, jako wojskowy, jako oficer, jako oddany sprawie Polak, nie mogę słuchać tych księdza manipulacji. Dobry Bóg tak sprawił, że znam prawdziwą treść tego pisma! Dał mi je do przeczytania Arcybiskup. To co ksiądz czyta, to jawna manipulacja. Przepraszam – wychodzę!

Powtórnie salutuje. Odwraca się, wychodzi. My pozostali – nieco zszokowani – wychodzimy za pułkownikiem.

Rozmowa w restauracji Toniego jest długa. Niemal do północy. Okazuje się, że Arcybiskup w swoim projekcie dekretu pisał o zakazie zbywania dóbr kościelnych. Ksiądz proboszcz był „uprzejmy" zmienić, że pozwala na zbywanie.

W niedługim czasie dowiedzieliśmy się, że są plany sprzedaży budowanego budynku szkolnego, że nauka dzieci to nie zadanie Kościoła.

Podejmujemy walkę. Korespondencja ze Stolicą Apostolską przynosi zbawienny skutek. Możemy kończyć budowę szkoły. Dobra nasza!

Zaczynają się jednak problemy. Łącznik pomiędzy plebanią, a szkołą mamy zamurować. Planowane przejście do szkoły przez teren plebanii jest zabronione. Musimy przerabiać projekt. Nowe wejście do szkoły – od strony miejskiego skweru – jest akceptowane niemal natychmiast, ale przed uprawomocnieniem, nowe władze dzielnicy wycofują zgodę.

Rozpoczynamy walkę na nowo. Dzielnica, urząd miasta, znowu dzielnica, znowu urząd, później wojewoda, i znowu dzielnica.

Końca nie widać.

Przychodzi listopad 2017 roku. Jak zawsze – tak i w tym roku, dziatwa szkolna przygotowuje wieczór patriotycznych pieśni.

To cudownie prowadzone dzieci. Szkoła – pomimo skrajnie trudnych warunków – często wygrywa kolejne olimpiady. Zapaleni informatycy zdobywają mistrzostwo świata! Wszystko w niewyobrażalnie trudnych warunkach, a obok stoi gotowa, piękna szkoła, której brakuje jedynie…, trzech schodków, których nie pozwalają nam wybudować. Dlaczego?

Wiadomo – przepisy!

Jak co roku – tak i tym razem spotykamy się…, w piwnicznym korytarzu! Bo to największe pomieszczenie!

Wieczór patriotycznych pieśni jest cudowny. Najpierw – wiadomo, „Pierwsza Brygada", później; „Pałacyk Michla" – bo do niego ze szkoły, na przysłowiowy rzut beretem, a dalej – „Warszawskie Dzieci" – bo to niemal o nich!

I tak dalej – do późnego wieczora.

Czy za rok znowu będziemy świętować w piwnicznej izbie?

Wszyscy – jak jeden mąż, gratulujemy dzieciom, wychowawcom. Jesteśmy wzruszeni śpiewem, postawą młodzieży. Chyba najbardziej wzruszony jest Grzegorz, dyrektor szkoły, który na koniec niemal cytuje wielkiego pisarza.

„Kochani, na razie źli ludzie robią wszystko, abyśmy my katolicy, ludzie dla których Bóg, Honor, Ojczyzna są najwyższymi wartościami – nie mogli się uczyć w cywilizowanych warunkach. Ich wroga postawa od kilku lat kładzie się na naszym życiu cieniem, ale – pamiętajcie kochani: jeżeli w naszym życiu pojawił się cień, to na pewno gdzieś musi świecić słońce".

Ewa Dziewicka-Janicka

Żołnierze Niezłomni cz. II

Zbigniew Herbert i „Przesłanie Pana Cogito"

Dlaczego Herbert? Dlaczego ten właśnie ze współczesnych wielkich poetów jest mi najbliższy, choć nie zawsze i nie do końca potrafię pojąć sens jego zawiłych skojarzeń, nadążyć za tokiem błądzących we wszechświecie myśli, odczytać głębię filozoficznej konkluzji. Odpowiedź jest prosta, wręcz banalna: bo Zbigniew Herbert nie tylko pisał po polsku ale i po polsku myślał. Nie był obywatelem świata, nie wybrał sobie do życia jakiegoś najlepszego miejsca pod słońcem, jeśli podróżował, to wracał, jeśli podziwiał skarby światowego dziedzictwa kultury i sztuki, to zawsze w odniesieniu do kultury i sztuki rodzimej, a także, a może przede wszystkim, do naszej historii i współczesności, do naszego wczoraj i dziś tu - nad Wisłą.

W roku 2018 mija dwadzieścia już lat od śmierci Zbigniewa Herberta. Jakiż żal, że nie doczekał naszych dni! Odszedł w okresie regresu swojej popularności, słusznie rozczarowany, rozgoryczony nie tyle osobistą porażką, ile trudną do wytłumaczenie porażką wszystkich tych, którzy w owym czasie zadawali sobie pytanie: czy to tak miało być? Właśnie w tym okresie zaczął coraz częściej przebywać w podwarszawskich Laskach, by w klimacie wyciszenia oraz intelektualnej głębi wiedzionych tam rozmów poszukiwać odpowiedzi na dręczące go egzystencjalne rozterki.

W ostatnim wydaniu wierszy, które osobiście przygotował do druku, zamieścił tylko 89 utworów, zamykając zbiór „Przesłaniem Pana Cogito". W roku 1998 takimi oto słowy nad otwartą jeszcze mogiłą pożegnał go ks. bp Józef Zawitkowski: „Przesłanie Pana Cogito" dla was myślących i odważnych było manifestem i wyzwaniem, było i pozostanie na zawsze rachunkiem sumienia…Muzy milczą, gdy poeci idą do nieba… Książę Poetów, największy z Orląt Lwowskich odchodzi z Białym Orłem spóźnionej nagrody.

Tak, „Przesłanie Pana Cogito", to z pewnością rachunek narodowego sumienia, ale także testament, jaki poeta zostawił nam i przyszłym pokoleniom. To rozliczenie z ponurą epoką, w jakiej przyszło mu żyć i tworzyć; to także jego kredo moralne, poprzez legitymizację przynależności duchowej do grona najtragiczniejszych postaci w panteonie bohaterów narodowych, tych, którzy za swą wierną służbę Ojczyźnie najbardziej gorzką otrzymali zapłatę – miano zdrajców i hańbiącą śmierć. To Oni – Niezłomni i wyklęci – zostali w „Przesłaniu Pana Cogito" „zdradzeni o świcie" i odeszli „po złote runo nicości".

„Przesłanie Pana Cogito" - /fragment/

„Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę
idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch
ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo
bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy
a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych
niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów tchórzy – oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uładzony życiorys
i nie przebaczaj zaiste nie w twojej jest mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono
o świcie."

Więc jeszcze raz powtórzę: jaki żal, że Książę Poetów nie dożył naszych dni.

Suplement do „Przesłania Pana Cogito"

Teraz z kolei postawię pytanie: dlaczego suplement? Dlatego, że nie łączy mnie z wielkim

Zbigniewem Herbertem poziom jego pisarstwa, intelektualna głębia, wiedza ani talent; nie dorosłam do jego „norwidowskiego pióra", ale w swoich tekstach również rozliczam się z minioną epoką. Dlatego też „Kwatera Ł" jest jakby dopełnieniem ciągu myśli poety, który umierając nie wiedział jak dalej potoczy się nasza historia, nie przypuszczał, że Ci, którzy odeszli „po złote runo nicości", POWRÓCĄ; że opromienieni chwałą i otoczeni bolesną miłością staną się ikonami młodego pokolenia Polaków.

Wiersze świadomie stylizowałam na „Herbertową nutę". Uważny czytelnik w „Bajce o olbrzymach" odnajdzie jałtańską zdradę, w „Igrzyskach" czas barbarzyństwa i degrengolady społecznej pierwszych lat PRL-u, a w odzywających się na podobieństwo chóru greckiego „Głosach" dostrzeże przemianę, jaka w miarę upływu czasu dokonuje się w świadomości poddanego totalnej indoktrynacji społeczeństwa. Są też dwa zakończenia („Koda I" i „Koda II") – pierwsze przepełnione goryczą poety, drugie – tchnące naszą nadzieją.

KWATERA Ł

Suplement do „Przesłania Pana Cogito".
Żołnierzom Niezłomnym

Bajka o olbrzymach

Zakończyła się wojna, ta, którą wygrały,
jak w złej bajce, olbrzymy o sercach skarlałych.
Dzieląc łupy kreśliły na mapach podziały:
tam naród przepędzały, miasto odbierały,
tu zaś znowu czyniły dzikie darowizny
przez nikogo nie chciane ojczyzny – obczyzny.
Jakby pionkami grając na polu szachowym,
chciały przesiedlić serca, wspomnienia i groby,
każąc zapomnieć wryte w ziemie ojców kości…
Tak kramarząc uczuciem bez wstydu, litości i bez miary
olbrzymy, w swojej łaskawości, pokój ustanowiły
a nowy ład zastąpił stary.

Igrzyska

I nastał czas uciechy:
pieczono więc chleby,
rodziły się dzieci,
wyprawiano dla gawiedzi mnogie igrzyska.
Głosy: kiełbasy, wódki i krwi!
Spuszczano więc gończych,
zdradzano o świcie,
ludzkie życie zawierzano sprzedajnej Temidzie.
Głosy: kiełbasy, wódki i krwi!
Wybijano więc zęby,
gruchotano kości,
wydzierano z krwawych palców łupiny paznokci.
Głosy: kiełbasy, wódki i krwi!

Egzekucja

Powiedział: ja sam pójdę, nie łapcie pod ręce
i przepaski nie wiążcie, chcę wam w oczy patrzeć,

wam, którzyście na klęczkach, a w śmierci momencie
stanę wyprostowany przed Bogiem na baczność!
Mylił się jednak łudząc, że chociaż bez winy
zginie podług porządku żołnierskiego prawa,
że mu salwa plutonu żołnierską śmierć zada,
a nie kula w tył głowy zniewagę uczyni
tę ostatnią, co hańbą okryła morderców
przypisanych w historii czasowi i miejscu
tak dokładnie, że prawdy już ukryć się nie da
teraz i nigdy więcej.
Przypowieść o ziarnie
A skądeście się wzięli u Wiślanej fali
Piłatowi siepacze, Judaszowi zdrajcy?
Złego ziarna nie zmogą ni przestrzeń i ni czas,
przyniósł je nam wraz z pożogą srogi wschodni wiatr.
Zbiera krwawy plon więc w znoju Kainowe plemię,
huczą żarna mieląc mąkę na chleby powszednie.
Z tego ziarna mąka wyszła sporyszem skażona,
chleb się wypiekł z niej zatruty i gorzki jak piołun.

Łączka

A na tę łączkę, łączkę zieloną
wśród ciszy nocnej ciała zwożono,
ciała zwożono, w ziemię wrzucano,
modłów nie mówiono, krzyży nie stawiano.
Głosy: Boże sadź!
Chodzili najemce tam nie jednej nocy,
poskrywali w wilczych dołach bohaterów kości,
kości poskrywali, wapnem przysypali,
ziemię udeptali, trawniczek zasiali.
Głosy: Boże sadź!
Łączko, łączko, łączko zielona
co pod darnią twą zatajone?
Ojczyzny zdrada,
Boga obraza,
Honoru zmaza
i ZBRODNIA.

Koda I

Oto „Łączka” –
Kawałek ziemi nie ludzkiej całkiem własny,
Pojąć to nie sposób,
Narodowy relikwiarz i dowód
Niepodważalny jak w smoleńskim lesie.
Ten, kto szkiełkiem i okiem bada,
Powie, że to mniej jest,
A ten, co sercem ogarnia, doda: ale straszniej.
I choć już nazwaliśmy mianem ofiar zbrodni
W naszych miastach spokojnych place i ulice,
To zaiste nie w naszej jest mocy
„przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie.”

Koda II

Dobywamy Was z głębi ostrożnie,
kosteczka po kosteczce,
układamy połamane piszczele
i przestrzelone czaszki,
czyścimy z piachu guziki
ze znakiem orła w koronie;
pod flagami rozwianymi na wietrze
towarzyszymy Wam w ostatniej drodze,
aby pochować godnie,
powściągając sprawiedliwy gniew;
odprawiamy nad nami egzekwie
spokojni o historię,
bo wiemy żeście ziarnem
wybranym na SIEW.

Zdjęcia w kolejności zamieszczenia:

1.Uroczystości w Kwaterze „Ł” na Powązkach Wojskowych w Warszawie w 2015roku – jeszcze przed wzniesieniem tam Panteonu Żołnierzy Niezłomnych.

2.Krzyże brzozowe z wizerunkami bohaterów, których szczątki zostały już wówczas wydobyte. W tle honorowa asysta Rycerzy Św. Jana Pawła II.

3.Warta honorowa przy trumnie ze szczątkami mjr. Zygmunta Szendzielorza „Łupaszki” w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie w 2016 roku.

Grażyna Lipska-Zaremba

Takie moje wędrowanie

Antonina Krzysztoń jest piosenkarką, autorką tekstów i kompozytorką ballad opisujących po prostu życie a bardziej adekwatnie „przeżywanie życia". Artystka akompaniuje sobie na gitarze. Była gościem w Scenie Ołtarzew 19 listopada 2017 roku, gdzie dała nastrojowy, poruszający serce, wyobraźnię i duszę koncert, wciągając uczestników spotkania w śpiewanie, podpisując po koncercie swoje płyty i książkę dla dzieci. Zgodziła się udzielić Misericordii wywiadu.

Jakie były Pani początki grania, śpiewania, komponowania - kiedy się to zaczęło? Czy kształciła się pani muzycznie i wokalnie?

Ja nie skończyłam żadnej szkoły muzycznej. Ale od początku śpiew był moim językiem. Od najwcześniejszych lat wymyślałam melodie, śpiewałam z moją rodziną I w pewnym momencie, gdy byłam już po studiach, mój kolega, przyjaciel, z którym przyjaźnię się do dziś i jestem rodzinnie związana, powiedział, że powinnam śpiewać dla większej ilości ludzi. Wtedy wzięłam udział w konkursie, gdzie zajęłam pierwsze miejsce i to było dla mnie takim znakiem, że to jest droga, którą powinnam pójść.

Czy to był występ z gitarą? Czy sama nauczyła się Pani grać na gitarze?

Tak, mój pierwszy publiczny występ był z gitarą, na której sama nauczyłam się grać.

Jakie wartości wyniosła Pani ze swojego domu rodzinnego?

Mój dom rodzinny był raczej domem tradycyjnym. Ale jeśli chodzi o sprawy wiary to na ukształtowanie tego obszaru mojej egzystencji miał wpływ fakt pójścia do szkoły Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Wybór tej szkoły wynikał z tego, że były ze mną kłopoty i tam mnie rodzice umieścili.

Dla mnie osobiście był to absolutny przewrót, bo w zasadzie tam dotknęłam spraw duchowych. To był też fakt, który zmienił moją rodzinę. Spowodował, że moja rodzina powróciła do Kościoła.

A Pani osobista rodzina?

Jestem mamą trojga dzieci: już dorosłych dwóch córek i synka.

Jaką Pani wybrała misję w odniesieniu do słuchaczy?

Ja nie mówię o takich rzeczach, to są pewne tajemnice tkwiące w człowieku.

Na pewno czuję się powołana do śpiewania. I na pewno staram się aby to, czym się dzielę, było po prostu dobre. Śpiewam o tym, co uważam za dobre i warte podzielenia się. To jest moją zasadą. Jestem osobą wierzącą i praktykującą, co w moich piosenkach też znajduje swoje odzwierciedlenie.

Na czym Pani w życiu najbardziej zależy? Od strony zawodowej i od strony osobistej.

Mnie zależy na zbawieniu, na zbawieniu moich dzieci, wszystkich moich najbliższych i całego świata.

Śpiewała Pani Hymn do miłości słowami św. Pawła z listu do Koryntian. Czy zna Pani interpretację Czesława Niemena?

Nie, ale odszukam i wysłucham.

Występowała Pani w latach osiemdziesiątych w okresie działalności nasilonej opozycji komunistycznej. Czy czuła się Pani poetyckim kronikarzem tamtych czasów?

Nie, nie myślałam wtedy o stałym śpiewaniu, studiowałam psychologię i byłam zupełnie czym innym zajęta. Bardziej chciałam pokazać, zachęcić do tego abyśmy byli razem. Tak trochę ku pokrzepieniu serc.

Jak Pani odpoczywa?

Ja kocham przyrodę, ale mieszkam w Warszawie stąd bardzo często chodzę z głową zadartą do góry, patrząc teraz na niebo, bo drzewa już zrzuciły liście. Najbardziej odpoczywam w kontakcie z przyrodą ale też w ciszy i w samotności. Lubię samotność, lubię być z kochanymi ludźmi, ale też lubię być po prostu w takiej ciszy, gdzie mogę się skupić, gdzie mogę wędrować swoimi myślami.

Skąd się wziął Pani znak rozpoznawczy czyli śpiewanie na bosaka?

Wolałabym o tym też nie mówić. To też jest pewna tajemnica. Powiem tylko część. Ja wtedy jestem tą, która się urodziła i która po prostu śpiewa. Bez żadnych koturnów. Jestem dla was i śpiewam. Jest to też związane w pewnym sensie z duchowością. Mówię tym: takim mnie Panie stworzyłeś…

Czyli nie ekshibicjonizm, ale taka prostota. Patrząc dziś na Panią na scenie myślałam, że chce się Pani scalić i z muzyka i ze śpiewem czyniąc z całej sceny ogromne pudło rezonansowe. Gdzie te stopy bez obuwia, bez koturnów są pośrednikiem i pozwalają łączyć wszystko w jedno.

Tak właśnie jest. Kiedyś gdy jeździłam do Rzymu, gdy jeszcze tak było wolno, to wchodziłam do Bazyliki Watykańskiej na bosaka, potem zaczęli przeganiać. Widocznie służba porządkowa nie lubi jeśli ktoś się zachowuje nietypowo. Musiałam zakładać sandały. Cieszyłam się, że miałam jednak 4 wejścia na bosaka. Rozumiem te wymagania, ale tak się w dawnych czasach wchodziło do bazyliki.

Proszę nam opowiedzieć o koncercie, który Pani z jakiegoś powodu zapamiętała.

Oprócz tego pierwszego, który był światłem, wskazującym drogę.

Pamiętam wiele niezwykłych koncertów. Ten, który tkwi najbardziej w mojej pamięci, nie nadaje się do opowiedzenia ani podania powodów. Nie stało się nic złego a nawet wręcz przeciwnie, ale otoczony jest pewną tajemnicą… więc o nim nie opowiem. Mogę powiedzieć jedynie, że jest związany z duchowymi sprawami.

Był też taki koncert, który wiążę ze światłem, o którym pani wspomniała. Wyszłam na scenę w jakimś teatrze i nagle zrozumiałam, że tych ludzi już więcej nie zobaczę, że otrzymałam pewien rodzaj łaski spotkania, Od tego też momentu zmieniłam swoje podejście. Są to oczywiście nadal koncerty ale dla mnie to spotkanie z ludźmi, którzy przychodzą, którzy chcą słuchać tego, co śpiewam, których włączam w swoje śpiewanie, których obserwuję ze sceny, z którymi po koncercie się spotykam, rozmawiam, wpisuję im dedykacje….

Rekolekcje wielkopostne

Nauki rekolekcyjne poprowadzi ks. Krzysztof Wernicki SAC. Tegoroczny rekolekcjonista bywał częstym gościem w naszym ożarowskim Sanktuarium. Jest znany naszym parafianom choćby z przewodniczenia mszom o uzdrowienie organizowanym przez Przyjaciół Oblubieńca. Pracował jako wikariusz w parafii Królowej Apostołów w Ołtarzewie, studiował na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie oraz zajmował się nowicjuszami w domu powołaniowym na Kopcu k.Wadowic. Obecnie od sierpnia ubiegłego roku pełni obowiązki prefekta alumnów, jest wychowawcą w WSD w Ołtarzewie.

Prosimy o modlitwę w intencji księdza rekolekcjonisty i owocnych rekolekcji.

Program Rekolekcji Wielkopostnych

18 marca 2018r. (niedziela)
Nauki rekolekcyjne na wszystkich Mszach świętych

19 marca 2018 (poniedziałek)
10:00 – Msza święta z nauką ogólną
15:00 – Msza święta z nauką ogólną
18:00 – Msza święta z nauką ogólną
20:00 – Msza święta z nauką dla młodzieży

20 marca 2018 (wtorek)
10:00 – Msza święta z nauką ogólną
15:00 – Msza święta z nauką ogólną
18:00 – Msza święta z nauką ogólną
20:00 – Msza święta z nauką dla młodzieży

21 marca 2018 (środa)
10:00 – Msza święta z nauką ogólną
15:00 – Msza święta z nauką ogólną
18:00 – Msza święta z nauką ogólną
20:00 – Msza święta z nauką dla młodzieży

Kalendarz liturgiczny
Marzec 2018

1	Czwartek. Dzień Powszedni Jr 17,5-10; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6; J 8,12b; Łk 16,19-31;
2	Piątek. Dzień Powszedni Rdz 37,3-4. 12-13a. 17b-28; Ps 105, 16-17. 18-19. 20-21; J 3,16; Mt 21,33-43. 45-46;
3	Sobota. Dzień Powszedni Mi 7,14-15. 18-20; Ps 103, 1-2. 3-4. 9-10. 11-12; Łk 15,18; Łk 15,1-3. 11-32;
4	**Niedziela. Trzecia Niedziela Wielkiego Postu** **Wj 20,1-17; Ps 19, 8. 9. 10. 11; 1 Kor 1,22-25; J 3,16; J 2,13-25;**
5	Poniedziałek. Dzień Powszedni 2 Krl 5,1-15a; Ps 42, 2. 3; Ps 43, 3. 4; Ps 130, 5. 7; Łk 4,24-30;
6	Wtorek. Dzień Powszedni Dn 3,25. 34-43; Ps 25, 4-5. 6-7bc. 8-9; Jl 2,13; Mt 18,21-35;
7	Środa. Dzień Powszedni Pwt 4,1. 5-9; Ps 147, 12-13. 15-16. 19-20; J 6,63b. 68b; Mt 5,17-19;
8	Czwartek. Dzień Powszedni Jr 7,23-28; PS 95, 1-2. 6-7ab. 7c-9; Jl 2,13; Łk 11,14-23;
9	Piątek. Dzień Powszedni Oz 14,2-10; Ps 81, 6c-8a. 8bc-9. 10-11ab. 14 i 17; Mt 4,17; Mk 12,28b-34;
10	Sobota. Dzień Powszedni Oz 6,1-6; Ps 51, 3-4. 18-19. 20-21a; Ps 95, 8ab; Łk 18,9-14;
11	**Niedziela. Czwarta Niedziela Wielkiego Postu** **2 Krn 36,14-16. 19-23; Ps 137 (136), 1-2. 3. 4-5. 6 (R.: por. 6b); Ef 2,4-10; Por. J 3,16; J 3,14-21;**
12	Poniedziałek. Dzień Powszedni Iz 65,17-21; Ps 30, 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b; Ps 130, 5. 7; J 4,43-54;
13	Wtorek. Dzień Powszedni Ez 47,1-9. 12; Ps 46, 2-3. 5-6. 8-9; Por. J 4,42. 15; J 5,1-3a. 5-16;
14	Środa. Dzień Powszedni Iz 49,8-15; Ps 145, 8-9. 13cd-14. 17-18; J 11,25a. 26; J 5,17-30;
15	Czwartek. Dzień Powszedni Wj 32,7-14; Ps 106, 19-20. 21-22. 23; Ez 18,31; J 5,31-47;
16	Piątek. Dzień Powszedni Mdr 2,1a. 12-22; Ps 34, 17-18. 19-20. 21 i 23; J 6,63b. 68b; J 7,1-2. 10. 25-30;
17	Sobota. Dzień Powszedni Jr 11,18-20; Ps 7, 2-3. 9bc-10. 11-12; J 3,16; J 7,40-53;
18	**Niedziela. Piąta Niedziela Wielkiego Postu** **Jr 31,31-34; Ps 51, 3-4. 12-13. 14-15; Hbr 5,7-9; J 12,26; J 12,20-33;**
19	Poniedziałek. Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny 2 Sm 7,4-5a. 12-14a. 16; Ps 89, 2-3. 4-5. 27 i 29 (R.: 37a); Rz 4,13. 16-18. 22; Por. Ps 84, 5; Mt 1,16. 18-21. 24a; Łk 2,41-51a;
20	Wtorek. Dzień Powszedni Lb 21,4-9; Ps 102, 2-3. 16-18. 19-21; ; J 8,21-30;
21	Środa. Dzień Powszedni Dn 3,14-20. 91-92. 95; Dn 3,52. 53-54. 55-56; J 3,16; J 8,31-42;
22	Czwartek. Dzień Powszedni Rdz 17,3-9; Ps 105, 4-5. 6-7. 8-9; Ps 95, 8ab; J 8,51-59;
23	Piątek. Dzień Powszedni Jr 20,10-13; Ps 18, 2a-3. 4-6a. 7; J 6,63b. 68b; J 10,31-42;
24	Sobota. Dzień Powszedni Ez 37,21-28; Jr 31,10. 11-12ab. 13; Ez 18,31; J 11,45-57;
25	**Niedziela. Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej** **Mk 11,1-10; J 12, 12-16; Iz 50,4-7; Ps 22, 8-9. 17-18a. 19-20. 23-24; Flp 2,6-11; Flp 2,8-9; Mk 14,1 – 15, 47;**
26	Poniedziałek. Poniedziałek Wielkiego Tygodnia Iz 42,1-7; Ps 27, 1. 2. 3. 13-14; ; J 12,1-11;
27	Wtorek. Wtorek Wielkiego Tygodnia Iz 49,1-6; Ps 71, 1-2. 3-4a. 5-6ab. 15 i 17; ; J 13,21-33. 36-38;
28	Środa. Środa Wielkiego Tygodnia Iz 50,4-9a; Ps 69, 8-10. 21-22. 31 i 33-34; ; Mt 26,14-25;
29	Czwartek. Wielki Czwartek Msza z Poświęceniem Krzyżma Iz 61,1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89, 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); Ap 1,4-8; Iz 61,1; Łk 4,16-21; Msza Wieczerzy Pańskiej Wj 12,1-8. 11-14; Ps 116B, 12-13. 15-16bc. 17-18; 1 Kor 11,23-26; J 13,34; J 13,1-15;
30	Piątek. Wielki Piątek Męki Pańskiej Iz 52,13-53, 12; Ps 31, 2 i 6. 12-13. 15-16. 17 i 25; Hbr 4,14-16; 5, 7-9; Flp 2,8-9; J 18,1 – 19, 42;
31	Sobota. Wigilia Paschalna Rdz 1,1 - 2, 2; Ps 104, 1-2a. 5-6. 10 i 12, 13-14. 24 i 35c; Ps 33, 4-5. 6-7. 12-13. 20 i 22; Rdz 22,1-18; Ps 16, 5 i 8. 9-10. 11; Wj 14,15 - 15, 1; Ps Wj 15,1. 2. 4-5. 17ab-18; Iz 54,4a. 5-14; Ps 30, 2 i 4. 5-6a. 11 i 12a i 13b; Iz 55,1-11; Iz 12,2. 3-4b. 4cd-5; Ba 3,9-15. 32 - 4, 4; Ps 19, 8-9. 10-11; Ez 36,16-17a. 18-28; Ps 42, 2-3; Ps 43 (42), 3. 4; Iz 12,2. 3-4b. 4cd-5; Rz 6,3-11; Ps 118, 1-2. 16-17. 22-23; Mt 28,1-10;

Terminarz Parafialny

MSZE ŚWIĘTE
niedziele i święta: 7.00, 9.00, 10.30 (dla rodzin), 12.00 (suma), 15.00 (z koronką), 18.00, 20.00 (dla młodzieży)
dni powszednie: 7.00, 15.00 (z koronką), 18.00

SAKRAMENT POJEDNANIA
podczas każdej Mszy św.

NABOŻEŃSTWO DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
codziennie o 15.00 (transmitowane przez TV Misericordia)

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
codziennie 16.00-18.00

I CZWARTKI MIESIĄCA:
– Msza św. w intencji powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych: 18.00

I PIĄTKI MIESIĄCA:
– nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa po Mszy św. o 7.00
– odwiedziny chorych od 9.00

I SOBOTY MIESIĄCA:
– Msza święta i nabożeństwo o 10:00

NABOŻEŃSTWA FATIMSKIE
13 – każdego miesiąca od maja do października o 18.00

KANCELARIA PARAFIALNA:
czwartki, piątki: 8.00-10.00, 16.00-17.45
soboty: 8.00-10.00

SPOTKANIA GRUP W SALKACH PARAFIALNYCH:
Żywy różaniec:
pierwsze niedziele miesiąca – 16.00
Akcja Katolicka:
co drugi wtorek po Mszy św. wieczornej
Grupa Charytatywna:
spotkania: raz w miesiącu w środy
dyżury: wtorki 16.00-18.00 w magazynie
Wspólnota Faustinum:
trzecie piątki miesiąca – 18.30
Wspólnota Krwi Chrystusa:
czwartki po adoracji
Przyjaciele Oblubieńca:
wtorki – 19.00
Ruch Rodzin Nazaretańskich:
poniedziałki po Mszy św. o 18.00
Domowy Kościół:
czwartki – 18.00
Chór parafialny:
czwartki po Mszy św. o 18.00
Lektorzy: soboty – 10.00
Ministranci: soboty – 11.00
Pallotyńskie Nutki:
soboty – 14.00